Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 99 | Katowice, czwartek, 29 listopada 1951 r. | Cena 45 gr

O wspaniałych sukcesach szybowników polskich w Jeleniej Górze piszemy na str. 4

Spartakiada szermiercza odbędzie się we Wrocławiu

WROCŁAW. Sekcja szermiercza WKKF przyjęła propozycje GKKF zorganizowania we Wrocławiu spartakiady szermierczej. W spartakiadzie wezmą udział wszyscy członkowie kadry narodowej i po trzech najlepszych zawodników z każdego zrzeszenia we florecie mężczyzn i kobiet, bagnecie szabli i szpadzie. Impreza wyznaczona została na 12 — 16 grudnia.

Tytułów mistrzów Polski bronią: **we florecie** — Czajkowski (Budowlani Kraków), **w szpadzie** — Nawrocki (Stal Katowice) **w szabli** — Suski M. (Stal Wrocław), **w bagnecie** — Paliga (CWKS) **we florecie kobiet** — Włodarczyk (Stal Katowice).

Kto sędziuje najbliższe mecze bokserskie

WARSZAWA (tel. wł.) Sekcja bokserska GKKF wyznaczyła następujące składy sędziowskie na najbliższe spotkania bokserskie:

Mecze I ligi w dniu 2 grudnia br. sędziują:

Włókniarz — CWKS w Łodzi — w ringu Neuding, na punkty Zapiatka, Łukaszewski i Dall.

Gwardia — CWKS II w Gdańsku — w ringu Kowalski, na punkty Lewicki, Jura i Urbanowicz.

Międzynarodowe spotkania z bokserami FSGT prowadzić będą: **Górnik — FSGT w dniu 4 grudnia br. w Bytomiu** — w ringu Lisowski, na punkty Sikorski, Karski i Bogdanowicz.

Kolejarz — FSGT w dniu 8 grudnia br. w Poznaniu — w ringu Nowakowski, na punkty Bilewicz, Lisowski i Szczurzyński.

* * *

Pierwszy, przedolimpijski turniej bokserski odbędzie się w dniach 14 do 16 grudnia br. w Gdańsku.

Dalsze trzy mecze zapaśniczego turnieju miast

Już pierwsze mecze zapaśników w turnieju miast pozwoliły zorientować się w szansach startujących drużyn. Zespoły **Poznania, Warszawy i Katowic** zdecydowanie przewyższają swych konkurentów.

Ożywienie sezonu i częstsze spotkania dają jednak słabszym zawodnikom okazję do nabycia większej rutyny, podciągnięcia ich formy i w konsekwencji powinny doprowadzić do zatarcia istniejących różnic poziomu.

W drugiej kolejce zapaśniczego turnieju miast w nadchodzącą niedzielę 2 grudnia br. walczą:

W ŁODZI — Łódź — Poznań

W KRAKOWIE — Kraków — Katowice

WE WROCŁAWIU — Wrocław — Warszawa



Podstawową gałęzią sportu jest gimnastyka, która szczególnie w Związku Radzieckim — otoczona troskliwą opieką państwa — stoi na najwyższym poziomie. W dzisiejszym numerze na str. 4 zamieszczamy artykuł omawiający problemy polskiej gimnastyki. Na zdjęciu: Czukarin — jeden z najlepszych zawodników świata podczas ćwiczeń na poręczach.
(Fot. Archiwum)

Przedolimpijskie plany piłkarzy

WARSZAWA. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie prezydium sekcji piłki nożnej GKKF, poświęcone zagadnieniom przygotowań naszych piłkarzy do XV Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

Omówiono i przedyskutowano szereg wniosków rady trenerów, związanych z tymi przygotowaniami, a mianowicie: powołanie kadry olimpijskiej, sprawę zorganizowania obozu zimowego dla kadry olimpijskiej oraz sparringów z zagranicznymi przeciwnikami.

W ramach przygotowań olimpijskich piłkarzy planuje się również stworzenie w trzech silnych ośrodkach, Warszawie Krakowie i Katowicach reprezentacyjnych zespołów. Zespoły te trenowałyby oddzielnie i rozgrywały często mecze sparringowe.

Dla podniesienia umiejętności technicznych i taktycznych, powołana kadra olimpijska to zegrałaby ponadto kilka spotkań z czołowymi drużynami zagranicznymi: w kwietniu — z węgierskimi, w maju — z czechosłowackimi, wreszcie w czerwcu — znów z węgierskimi, ewentualnie radzieckimi.

Najbliższe posiedzenie prezydium sekcji piłki nożnej GKKF na które zaproszeni zostali, obok członków rady trenerów, przedstawiciele CRZZ i zrzeszeń sportowych, rozpatrzy te projekty i poweźmie definitywne uchwały.

Austria remisuje z Anglią w Londynie 2:2 (0:0)

LONDYN (obsł. wł.) Międzypaństwowy mecz piłkarski, **Anglia — Austria, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).**

Po na ogół wyrównanej grze do przerwy, Austriacy uzyskali w drugiej części meczu lekką przewagę.

Mieli oni w końcowej fazie zawodów kilka dogodnych szans na uzyskanie zwycięstwa, których nie potrafili jednak wykorzystać, wskutek zbyt ostrej gry drużyny gospodarzy.

Pierwsza część meczu upłynęła bezbramkowo. Serię bramek zapoczątkował po zmianie pól, w 47 minucie, **Melchior,** Anglicy wyrównali w 60 minucie z rzutu karnego, egzekwowanego przez **Ramsey'a.** W 70 minucie padła druga bramka dla Anglii, zdobyta główką przez **Medley'a.** Wynik meczu ustalił w 80 minucie **Stojaspal,** zamieniając przyznany Austrii rzut karny w drugą i wyrównującą bramkę.

Mecz rozegrano w ubiegłą środę w obecności 100.000 widzów na stadionie Wembley w Londynie.

Turcja — Luksemburg 5:2 (3:0) w piłce nożnej

LUKSEMBURG. Rozegrane w Luksemburgu międzynarodowe spotkanie piłkarskie Turcja — Luksemburg zakończyło się wysokim zwycięstwem Turcji 5:2 (3:0).

Kraków-Warszawa w piłce nożnej po raz ósmy

KRAKÓW. Mimo oficjalnego zakończenia sezonu, piłkarze nasi nie schodzą z boisk. Każda niedziela przynosi szereg spotkań towarzyskich o mniejszym lub większym ciężarze gatunkowym.

Nadchodząca niedziela, 2 grudnia, przyniesie spotkanie Warszawa — Kraków na stadionie Gwardii w Krakowie (godz. 11.30). Będzie to 8 spotkanie piłkarskie w powojennej historii, reprezentacji tych miast.

Wyniki dotychczasowych spotkań Warszawa — Kraków przedstawiają się następująco:

1945 r. 29 czerwca — Kraków — Warszawa 1:1; 20 sierpnia Warszawa — Kraków 0:1.

1946 r. 16 czerwca — Kraków — Warszawa 4:1; 3 listopada — Warszawa — Kraków 2:2.

1947 r. 17 sierpnia — Warszawa — Kraków 3:3.

1948 r. 6 maja — Kraków—Warszawa 3:3.

1949 r. 23 czerwca — Warszawa — Kraków 2:2.

A więc: 5 remisów i dwa zwycięstwa Krakowa i dodatni bilans bramkowy: 16:12. Na liście dotychczasowych strzelców zapisali się po obydwu stronach: Gracz i Nowak po 4 bramki, Barwiński, Cholewo, Kohut po 2, Bobula i Parpan I po 1 oraz Górski, Ochmański, Świcarz po 3 bramki, Oprych 2, Odrowąż 1.

Czy w nadchodzącą niedzielę Kraków odniesie trzecie zwycięstwo czy też po raz szósty zremisuje — oto pytanie, które zadają sobie liczni miłośnicy piłki nożnej podwawelskiego grodu. Rada trenerów nie ustaliła jeszcze składu Krakowa na niedzielny mecz. Wiadomo tylko to, że wobec wyjazdu najmłodszej drużyny ligowej Krakowa — OWKS do Budowlanych Chorzów, reprezentacja Krakowa oparta będzie na zawodnikach Gwardii i Ogniwa.

Skeleton — sport u nas mało znany



Sport polski wzbogaci się w nadchodzącym sezonie zimowym o nową konkurencję — skeleton. Skeleton cieszy się w Europie dużą popularnością, a w St. Moritz zaliczony był do konkurencji olimpijskich. Co to jest skeleton? — o tym piszemy w artykule pt. „W obozie bobsleistów", który zamieszczamy w dzisiejszym numerze na str. 4. Na zdjęciu: zawodnik - skeletonista na wirażu.
(Fot. Archiwum)

Wielka narada aktywistów sportu wiejskiego

WARSZAWA. Wczoraj odbyła się w Warszawie centralna narada działaczy sportu wiejskiego, której głównym tematem była sprawa działalności LZS w okresie jesienno - zimowym. W toku narady ustalono wytyczne tej pracy, streszczające się w sześciu zasadniczych punktach:

1) Ludowe zespoły sportowe muszą przede wszystkim dokonać gruntownej analizy swej działalności i wyciągnąć z niej praktyczne wnioski, zmierzające do usunięcia stwierdzonych błędów i braków.

Plan pracy na zimę

2) Należy przeprowadzić pełną mobilizację wszystkich członków LZS do przeprowadzenia treningów i zdobywania norm do SPO w tych dziedzinach sportu, które można na wsi uprawiać w okresie zimowym. W pierwszym rzędzie należy położyć nacisk na **narciarstwo i łyżwiarstwo.**

W planie imprez i treningów poważną pozycję powinna stanowić również ciężkoatletyka, a więc zapasy i podnoszenie ciężarów. Dla przeprowadzenia nauki i treningów w tych dziedzinach nie potrzeba specjalnie obszernych sal, toteż istniejące w szkołach wiejskich sale gimnastyczne mogą być z powodzeniem wykorzystane, zwłaszcza przez ciężarowców. I w tej dyscyplinie członkowie LZS mogą zdobywać normy do SPO.

Podstawą powodzenia akcji zdobywania norm i sprawnego przeprowadzania treningów jest ich systematyczność. Toteż LZS powinny tak rozplanować ćwiczenia, nadać im tak atrakcyjne formy, aby weszły one na stałe do programu zajęć sportowców wiejskich.

Szkolenie fachowe i ideologiczne

3) Akcja zdobywania SPO na wsi przyniosła stosunkowo słabe wyniki, głównie z powodu braku odpowiednio wyszkolonych organizatorów. Szkolenie wstępne systemem korespondencyjnym, na skutek różnych obiektywnych przyczyn, a także wskutek licznych niedociągnięć organizacyjnych, nie spełniło swego zadania i objęło tylko minimalną część sportowców wiejskich.

Nadchodzi pora, idealnie nadająca się do odrobienia tych błędów. Właśnie teraz istnieje możność systematycznego prowadzenia wykładów, a konsultanci dużo łatwiej niż wiosną czy latem będą mogli zbierać uczestników szkolenia w wiejskich świetlicach, aby szczegółowo przerobić cały, dość obszerny materiał zawarty w wydanych broszurach szkoleniowych.

Oczywiście, niezależnie od szkolenia fachowego, LZS powinny prowadzić w szerokim zakresie szkolenie ideologiczne.

Akcja propagandowa

4) Doniosłe znaczenie dla rozwoju sportu wiejskiego ma akcja propagandowa. Jakkolwiek notujemy stały wzrost liczby LZS, to jednak wiele jest jeszcze gromad nie posiadających organizacji sportowych. Na młodzież tych ośrodków należy w pierwszym rzędzie skierować agitację za wstępowaniem do LZS i tworzeniem nowych ludowych zespołów. Czołowi aktywiści i najlepsi sportowcy wiejscy muszą energicznie zająć się werbunkiem do LZS. W akcji propagandowej posługiwać się należy zarówno żywym słowem, (specjalne zebrania, pogadanki w świetlicach i itp.), jak i prasą sportową, gazetkami ściennymi, kinami objazdowymi, radiowęzłami i in.

Wymiana doświadczeń

Okres zimowy nie może stanowić przerwy w łączności sportowców wiejskich z członkami robotniczych kół sportowych. Korespondowanie z kołami miejskimi posłuży wymianie doświadczeń, a wspólne zebrania, wizyty przedstawicieli kół na wsiach i sportowców wiejskich w fabrycznych świetlicach przyczynią się do wzmocnienia łączności i będą trwałą podstawą rozwoju ludowych zespołów.

Sprzęt

5) Okres zimowy może i powinien być wykorzystany dla zainteresowania sportowców wiejskich produkcją sprzętu. Dotąd w minimalnym tylko stopniu LZS zajmowały się tym ważnym zagadnieniem, a przecież wiadomo, iż na wsi istnieją dogodne warunki do sporządzania nart, kul, oszczepów i dużej ilości innego sprzętu.

Uporządkowanie dokumentacji

6) Działacze sportowi nie przywiązują na ogół wielkiej wagi do administracyjnej strony kierowania organizacją i ten błąd daje się również stwierdzić w ludowych zespołach sportowych. Trzeba więc uporządkować teraz kroniki, protokoły z zebrań, protokóły odbytych prób do SPO, korespondencje z instytucjami i organizacjami sportowymi, wykazy członków, ewidencję sprzętu itd. Uporządkowanie dokumentacji wprowadzi ład w sekretariacie ludowego zespołu, usprawni jego działalność.

Uzupełniające wybory

Poważne i rozległe są zadania LZS. Do ich wykonania trzeba zmobilizować wszystkich aktywistów i sportowców wiejskich. W terminie do 20 stycznia 1952 r. muszą się odbyć walne zebrania ludowych zespołów, poświęcone omówieniu programu pracy i ustalenia sposobu jego realizacji. Na tych zebraniach należy także dokonać uzupełniających wyborów do rad LZS zdekompletowanych w ciągu rocznej kadencji. Będziemy kierować się w wyborach nie sympatiami, ale istotnymi walorami kandydatów pamiętając, iż najlepsi sportowcy powinni wejść do kierownictwa LZS.

LZS muszą mocniej, niż dotąd, oprzeć się w swej pracy na pomocy organizacji gminnych PZPR, ZMP, ZSCh i SP, powinny szerzej, niż dotąd współpracować z gminnymi radami narodowymi i zarządami spółdzielni produkcyjnych. Przedstawiciele tych or

(Dalszy ciąg na str. 3)

W niedzielę premiera pucharu pływaków



Werakso (Warszawa) jedna z naszych najbardziej uzdolnionych kraulistek, była rew[illegible] sezonu letniego.
(Fot. Nogaj)



Tołkaczewski (Wrocław) czołowy sprinter na nawrocie.
(Fot. Nogaj)

Na lodowiskach ČSR

PRAGA. Mistrzostwa hokejowe Czechosłowacji, które odbywają się w nowej strukturze organizacyjnej, doprowadzone zostały już prawie do półmetka. Wyjazd reprezentacji do Szwecji przerwał na 2 tygodnie rozgrywki, ale zostaną one wznowione jeszcze w bieżącym tygodniu.

Mistrzostwa stoją pod znakiem sukcesów młodych zespołów. Chomutov i Smichov znajdują się obecnie na czele swych grup i mają już prawie zapewnione miejsce w finałowej rundzie.

Największe niespodzianki zanotowano w **I grupie**. Zeszłoroczny mistrz — Budziejowice, przegrał 2 spotkania i utracił szanse awansu do finału. Z grupy tej pewnymi finalistami wydają się być Chomutov i Sparta. W **II grupie** o drugie miejsce toczyć się będzie zażarta walka pomiędzy zespołami Zbrojovki z Brna i Prościejowa. W **III grupie** finalistami będą ATK i Vitkovice.

Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco:

GRUPA I

Chomutov	4	8	31:10
Sparta	5	8	39:18
Budziejowice	4	4	21:18
Pilzno	5	4	23:32
Karl. Vary	4	2	13:29
Kladno	4	0	11:31

GRUPA II

Smichov	4	8	18:7
Zbroj. Brno	4	5	23:13
Prościejóv	4	5	15:12
Kral. Pole	4	2	18:16
Pardubice	3	2	14:24
Jinonice	3	0	4:20

GRUPA III

ATK	4	8	45:5
Vitkovice	4	6	42:10
Bratysława	4	6	33:18
Poprad	4	4	21:25
Opawa	5	2	13:48
Zilina	5	0	17:65

Botwinnik i Smysłow na czele

MOSKWA. W ósmej rundzie mistrzostw szachowych ZSRR prowadzący w turnieju mistrz świata Botwinnik stracił pół punkta, remisując po ostrej grze z Simaginem. Smysłow, wygrywając z Lipnickim zrównał się ilością punktów z Botwinnikiem i obaj prowadzą w tabeli, mając po 5,5 pkt.

O pół punkta mniej mają Keres i Kotow, którzy wygrali swoje partie. Keres z Mojsiejewem, a Kotow z Kopyłowem.

WCZORAJ

Jak było do przewidzenia Australia w końcu zrezygnowała z urządzania igrzysk olimpijskich w r. 1956 w Melbourne. Donosiliśmy już o sporach, jakie w związku z tą imprezą panowały tam pomiędzy dwiema grupami przedsiębiorców budowlanych, chcących budować stadion olimpijski w dwóch różnych punktach miasta, z czego jedna grupa cieszyła się poparciem rządu, a druga — rady miejskiej. Widocznie jakoś nie mogło między nimi dojść do porozumienia.

Nie to jednak było główną przyczyną decyzji Australii, lecz—polityka zbrojeniowa rządu. Ameryka zleciła Australii takie zadanie zbrojeniowe na najbliższy okres, iż budżet na wydatki wojenne kolosalnie urósł. W związku więc z tym rząd australijski uznał, że szkoda mu wydawać pieniądze na przygotowania olimpijskie, kiedy te pieniądze może wydać na czołgi i armaty, no i oświadczył, że rezygnuje z Olimpiady.

Według kolejności, zorganizowanie Olimpiady w r. 1956 ma przypaść Argentynie. Ale co będzie, jeśli p. Peron przyduszony przez Amerykanów też dojdzie do konkluzji, iż Olimpiady u siebie nie może urządzić, ponieważ pieniądze „trzeba" wydawać na armaty i czołgi..?

* * *

T. zw. sześciodniówki kolarskie są, jak wiadomo, zwyczajnym humbugiem, z góry wyreżyserowanym i skombinowanym, gdzie „zwycięstwo" takiej czy innej pary kolarskiej jest zależne od tego, jak poszczególni menażerzy ustalą podział swoich zysków. Wie się o tym na całym świecie i wie się też w Niemczech zachodnich, gdzie obecnie te sześciodniówki stały się jedną z popularniejszych atrakcji sportowych — ale gdzie organizatorzy unikali dotychczas, o ile możności, zbyt wyraźnych kantów.

Ostatnio jednak w Hannowerze postąpiono [illegible] stycznie, każąc niemal na oczach publiczności jednej z par zwolnić „nieco" tempa po to, aby wyścig mogła wygrać para, ustalona przez kombinacyjne zakulisowe rozmowy. Wywołało to burzę protestów tak wśród publiczności, jak i w prasie sportowej, burzę naturalnie w szklance wody, jako że nią żaden z sześciodniowych macherów wcale się nie przejmuje.

W każdym razie dla „uspokojenia" opinii publicznej władze kolarskie zapowiedziały „wyciągnięcie konsekwencji". Nie trzeba dodawać, że konsekwencje wyciągnięte zostaną w stosunku do kolarzy, którzy odmielili się za szybko jechać.

* * *

Olek, bokser pochodzenia polskiego, do niedawna jeszcze reklamowany na zachodzie jako „gwiazda pierwszej wielkości" — skończył się. Mianowicie w meczu z Ray Wildingiem też „wschodzącą gwiazdą" postanowili tak Olek jak i Wilding oszczędzać się, aby zbytnio nie nastawiać łba za stosunkowo małe wynagrodzenie, czekające ich za ten mecz.

Ale menażerzy czuwali. Gdy okazało się, że obaj bokserzy raczej demonstrują walkę aniżeli ją naprawdę prowadzą, mecz został przerwany, obaj zdyskwalifikowani, a należne im za mecz pieniądze skonfiskowane.

Olek i Wilding przekonali się więc na własnej skórze, jak beznadziejną jest rzeczą dla boksera zawodowego próbować „własnej polityki" zamiast być ślepo posłusznym swym panom i władcom czyli — [illegible].

Rozwój kultury fizycznej w Chińskiej Republice Ludowej

PEKIN. W Chińskiej Republice Ludowej coraz szersze rzesze ludzi pracy uprawiają wychowanie fizyczne i sport. W rozegranej ostatnio w Kantonie Spartakiadzie startowało ponad 7,5 tys. młodych sportowców chińskich. Uczestnicy [illegible] takiady ustanowili ponad 51 nowych [illegible].

Tysiące sportowców wzięło udział w mistrzostwach piłkarskich, które odbyły się we wszystkich republikach Chin Ludowych.

W Pekinie 45 tys. młodzieży szkół średnich i wyższych uprawia systematycznie kulturę fizyczną i sport.

SKS czekają na pomoc zrzeszeń

Z ogromnym zadowoleniem, nawet z entuzjazmem przyjął ruch sportowy definitywne uregulowanie kwestii udziału młodzieży w sporcie wyczynowym. Zrzeszenia i kluby z zapałem przystąpiły do obejmowania patronatów nad szkolnymi kołami sportowymi, a młodzież szkolna z uzasadnioną nadzieją budowała śmiałe plany rozwoju szkolnych organizacji sportowych.

Dziś można stwierdzić, iż niemały jest dorobek tej nowej formy opieki nad młodzieżą szkolną, która coraz liczniej zapełnia reprezentacyjne zespoły klubów bądź zrzeszeń.

Radosne zjawisko

W czasie Spartakiady z radością mogliśmy stwierdzić, jak licznie reprezentowana była młodzież szkolna w drużynach wszystkich bez wyjątku



Hajduk — czołowy siatkarz reprezentacji szkolnej [illegible] — w karykaturze Ałaszewskiego

zrzeszeń, i jak znacznie dzięki temu wzrósł poziom większości dziedzin sportu. W salach i na boiskach treningowych czołowych klubów, młodzież szkolna stanowi poważny odsetek ćwiczących, a swe ogromne postępy zawdzięcza pływactwo polskie m. in. [illegible] młodzież. Wzrosła znacznie rola i znaczenie szkolnych kół sportowych, z coraz większym powodzeniem stanowią one wartościową kuźnię młodych talentów, nieprzebrane źródło młodych kadr.

Błędna polityka

Są to fakty, będące jedną z cenniejszych pozycji w rozwoju naszej kultury fizycznej. Ale równocześnie należy przyznać, iż nie wszystkie organizacje sportowe doceniają znaczenie współpracy z SKS-ami, że sport ponosi niepowetowane straty na skutek niedbałej, i beztroskiej opieki nad SKS-ami, albo zupełnego jej braku. Mimo radosnych pozycji na froncie opieki nad sportem szkolnym, istnieją wciąż jeszcze znaczne braki, które hamująco wpływają na rozwój sportu i podniesienie jego poziomu.

Zaniedbując albo lekceważąc obowiązek czuwania nad rozwojem sportu szkolnego, nad pracą i działalnością SKS-ów, kluby i zrzeszenia ograniczają swe możliwości rozwojowe, swężają źródło napływu młodych zawodniczek i zawodników, świadomie rezygnują z bogatej w talenty bazy.

„Patronat" OWKS Wrocław

V ogólnokształcąca szkoła we Wrocławiu słusznie szczyci się opinią najbardziej usportowionej. Jej SKS zajmował przodującą pozycję, a działalność 8 sekcji wystawiała uczniom najlepsze świadectwo.

Kiedy w roku 1950 nad SKS-em patronat objął wrocławski OWKS, można było przypuszczać, iż rozpoczęła się era wielkiego rozkwitu sportu w tej szkole, a jej uczniowie szybko zajmą czołowe miejsce w ogólnopolskiej rywalizacji. Złożono im zresztą na samym wstępie tyle obietnic, że gdyby tylko połowa z nich została zrealizowana, wrocławski SKS miałby pełne prawo twierdzić, iż opływa po prostu w dobrodziejstwa.

Długo czekano na owoce tego patronatu. W końcu władze klubowe zainteresowały się piłkarzami, koszykarzami i koszykarkami, w pewnym stopniu tenisistami, ale to zainteresowanie szybko jakoś wygasło. Piłkarze, najlepsza bodaj drużyna szkolna okręgu, trenowali od przypadku do przypadku, za każdym razem pod okiem innego instruktora. Jako wyposażenie dla zespołu, otrzymali aż 3 pary pantofli gumowych. Nic dziwnego, że gasł entuzjazm młodzieży, która wyczekiwała zmiany ustosunkowania klubu do żywotnych spraw sekcji.



Lechowski — czołowy sportowiec SKS, doskonały szczypiornista Warszawy — w karykaturze Ałaszewskiego

Ale piłkarze nie mieli prawa do narzekania. Znajdowali się w pozazdroszczenia godnej sytuacji w porównaniu np. z lekkoatletami, którzy po kilku wiosennych treningach zostali po prostu zapomniani. Sekcja ping-pongowa na próżno prosiła o stół ping-pongowy albo kilka piłeczek.

Łatwo odgadnąć, co wpłynęło na tak radykalne zmiany nastroju klubu. Kiedy podejmowano decyzje o patronacie, liczono zapewne, iż SKS poważnie wzmocni reprezentacyjne zespoły klubowe. Tymczasem okazało się, iż trzeba przez pewien okres solidnie popracować nad uczniami, aby nabrali oni potrzebnych kwalifikacji do sprostania trudnym obowiązkom [illegible] klubu. Na taką pracę klub nie miał czasu, albo ochoty.

Nagminne zjawisko

Nie jest zjawiskiem odosobnionym, iż niektóre nawet duże kluby unikają pracy nad młodzieżą, że nie lubią długofalowej roboty, której owoce przychodzą dopiero po kilku latach, chcą szybkiego efektu, natychmiastowego sukcesu, i stąd nie trudno pojąć, jak rodzi się wędrówka niektórych wyczynowców, coraz bardziej podobnych do przelotnych [illegible].

W oczekiwaniu na „gotowy materiał"

„Technik" w Bielsku ma 8 sekcji. Jego piłkarze w roku 1950 zdobyli dla województwa katowickiego mistrzostwo Polski szkół zawodowych. Ale drużyna piłkarska nie ma sprzętu, na próżno czeka od roku na kostiumy. W sekcji lekkoatletycznej, grupującej blisko 500 uczniów, jest z tym sprzętem nieco lepiej. Ma ona mianowicie do dyspozycji 10 par kolców, 5 kul, 3 dyski i jeden (pęknięty!) oszczep. Jako tako idzie praca wiosną i latem, ale zimą tylko ping-pongiści dają znaki żywotności, grywając od czasu do czasu w bielskich świetlicach. Brak sali gimnastycznej uniemożliwia prowadzenie działalności.

A przecież w tym Bielsku istnieje Stal, klub o dość dużych możliwościach, istnieje Włókniarz, także dysponujący znacznymi środkami zarówno materialnymi jak i technicznymi. Dlaczego żaden z tych silnych klubów nie zainteresował się SKS-em „Technik"? Dlaczego nie przyszedł mu z p[illegible]?

Jest pewne, że zainteresowanie klubów ogranicza się do kilku tylko wybitniejszych członków SKS, zdolnych już dziś do reprezentowania barw klubowych. Pozostali dostąpią tego zaszczytu, kiedy osiągną pełne kwalifikacje. Gdzie mają pogłębić umiejętności, jak i pod czyją opieką trenować — to już nie jest sprawą klubów.

Kluby czekają na gotowy materiał.

Niewiarygodna jest krótkowzroczność niektórych klubów i zrzeszeń. Mimo ogromnych możliwości, nie umieją lub po prostu nie chcą pracować nad kadrami rezerw, nie starają się stworzyć podstaw do podniesienia poziomu reprezentowanego przez ich sekcje wyczynowe. Z założonymi rękami przyglądają się kłopotom i trudnościom młodzieży, garnącej się do sportu, pragnącej zdobyć możliwie najbogatsze umiejętności.

Wykorzystać nauczycieli w. f.

Do niezwykłych wręcz wyjątków należy współpraca organizacji sportowych z nauczycielami w. f. Nie są oni wykorzystywani. Mogliby spełniać niezmiernie pożyteczną



Jeden z najlepszych koszykarzy szkolnych — Dziewulski (Łódź) w karykaturze Ałaszewskiego

rolę nie tylko opiekuna ale i trenera, czy instruktora w pozostającym pod patronatem danego zrzeszenia SKS-sie, ale kluby i zrzeszenia nie starały się ich wykorzystać. Mało uwagi zwróciliśmy również na fakt, iż **wskutek takiego stanowiska zrzeszeń, tracimy co najmniej 15 tysięcy działaczy, oddanych sprawie kultury fizycznej, którzy wciągnięci do aktywnej pracy, mogliby oddać ruchowi sportowemu [illegible] usługi.**

W okresie planowania rozbudowy organizacji sportowych, układania programów ich działalności, trzeba wielki nacisk położyć na kwestię współpracy ze szkołą, uruchomienia tego olbrzymiego rezerwuaru nowych, twórczych sił, jaki stanowią SKS-y.

Chwalebne wyjątki

Trzeba, aby szerzej wykorzystano doświadczenia takich organizacji, jak **radomskiego Ogniwa**, które objęło patronat nad tamtejszym **III państwowym liceum ogólnokształcącym**. Dzięki pomocy Ogniwa, SKS ma czynnych 9 sekcji, z których na czoło wybiły się gimnastyczna i lekkoatletyczna. W Biegach Narodowych i Marszach Jesiennych brało udział 90 procent uczennic szkoły. Do listopada br. zdobyło już 135 odznak SPO, co oznacza, iż blisko 70 procent uczennic liceum nosi tę zaszczytną odznakę. Nauczycielka wychowania fizycznego, **mgr. Pikulska**, instruktor Ogniwa, **Kleczkowski**, zarząd klubu, a wreszcie i dyrekcja liceum czynią wszystko, aby zapewnić SKS-owi jak najlepsze warunki rozwoju.

Oczywiście i to SKS ma trudności i ono odczuwa niekiedy braki w sprzęcie, ale działacze Ogniwa za swój pierwszy obowiązek uważają usunięcie wszystkich trudności w pracy SKS-u.

Zapał młodzieży i bierność klubów

Wzorowo pracuje SKS przy technikum rolniczym **w Świdwinie, koło Białogardu**. Dobry wychowawca, poparcie dyrekcji stworzyły korzystne warunki dla rozwoju koła. Dwa razy w tygodniu odbywają się treningi 6 sekcji SKS-u, a ich wynikiem jest 90 odznak SPO, zdobytych przez uczniów. Wystarczy okazać dobrą wolę, a tamtejszy Kolejarz zyska źródło nowych sił, ale działacze Kolejarza tego nie dostrzegają i obojętnie przyglądają się działalności SKS-u.

W Nowym Sączu tamtejsze liceum handlowe i I liceum ogólnokształcące skupiają łącznie blisko 450 uczniów, a większość z nich należy do SKS-u.

Uczniowie daremnie czekają na poparcie klubów i zrzeszeń. Nie mają gdzie trenować, poszczególne sekcje godzinami wyczekują na możliwość przeprowadzania ćwiczeń na maleńkim boisku do szczypiorniaka. Przyznano im teren pod budowę nowego boiska, ale nie można przystąpić do pracy, bowiem leżą na tym placu materiały do remontu kina. Podziwiać należy zapał młodzieży, która mimo obojętności władz miejskich, działaczy zrzeszeń i klubów, nie rezygnuje ze sportu i z zapałem trenuje gdzie i kiedy się da.

* * *

W nieskończoność można mnożyć przykłady niewyzyskanej energii młodych sportowców ich zapału i entuzjazmu. Zdajemy sobie sprawę, że praca z młodzieżą szkolną, opieka nad SKS-ami stanowią zupełnie nowy rodzaj działalności, w którym nasi aktywiści mają małe jeszcze doświadczenie. Ale też niczego bardziej gorąco nie można im zalecić, niż zrewidowania stosunku do tego niezmiernie ważnego zagadnienia.

Tysiące SKS-ów czekają na inicjatywę zrzeszeń, dziesiątki tysięcy młodych uczennic i uczniów oczekują ich pomocy. Są w tabelach naszych rekordów pozycje, które już dawno winny być wymazane. Uczynić to ma młodzież. Młodzież ma wykonać zadanie podniesienia poziomu naszego sportu. Musimy więc uczynić wszystko, aby zabezpieczyć jej jak najlepsze warunki uprawiania sportu. To znaczy — musimy otoczyć troskliwą opieką szkolne koła sportowe.

CWKS - Włókniarz i OWKS - Gwardia
na ringach I ligi

Ledwie miłośnicy boksu ochłonęli po niespodziewanym zwycięstwie **Piórkowskiego nad Kolczyńskim** a już pięściarz CWKS-u postarał się o nową sensację. Tym razem nieco innego kalibru. W ramach meczu Warszawa — Radom zmierzył się z Koziołem i po dość słabej walce wyciągnął na remis.

Jest to dowód olbrzymich braków, jakie wciąż jeszcze ma ten młody zawodnik. Niczego też nie można być mniej pewnym, niż zwycięstwa Piórkowskiego, nawet gdy przeciwnikiem jego jest przeciętnie uzdolniony pięściarz.

Łódź oczekuje teraz z zainteresowaniem na występ Piórkowskiego, który być może spotka się ze **Szczepockim** w ramach niedzielnego meczu ligowego Włókniarz [illegible]

W meczu z CWKS-em, włókniarze mają czysto teoretyczne szanse na powodzenie i oczywiście trzeba by nie lada sensacyjnych wyników, aby leader tabeli mógł stracić choć by jeden punkt.

Nie jest zresztą wykluczone, że włókniarze wystąpią do spotkania w składzie nieco zmienionym, niż dotychczas. Przydałoby się zresztą, poważne wzmocnienie temu zespołowi, jak dotąd bowiem mało uzasadniona jest jego pozycja w I lidze. Interesujący byłby na przykład [illegible] akiadzie", a o którym jakoś głucho teraz, choć [illegible] w walkach ligowych pomogłyby tamu utalentowa[illegible].

Nie należy przypuszczać, aby **Gościański** spotkał się z Jaskółą, ale nie jest wykluczone iż skrzyżują w tym meczu rękawice dwaj dobrzy przyjaciele — **Nogajski i Debisz**, co na gruncie łódzkim ma już swoją tradycję.

* * *

Gwardia, po porażce we Wrocławiu, będzie starała się poprzeć swe pretensje do tytułu najlepszego zespołu, zwycięstwem nad OWKS. Nie będzie to wprawdzie zadanie łatwe, ale gwardziści mają pełne szanse na sukces. Zaciekawienie budzi tu start **Jędrzyka**, który tak dobrze spisał się w walce przeciw Gościańskiemu. Jędrzyka pamiętamy, jako obiecującego boksera z roku 1949. W ubiegłym sezonie nie potwierdził ja[illegible], ale teraz, pod opieką **Sztama**, szybko nadrabia stracony czas i pilnym treningiem będzie chciał wpisać się do czołówki naszych ciężkich. W szarzyźnie, jaka w tej kategorii panuje, byłby Jędrzyk niezmiernie pożądaną pozycją.

Czekamy także na start **Antkiewicza**. Wprawdzie po „Spartakiadzie" zapowiadał on bliskie zakończenie kariery zawodniczej, ale skądinąd wiemy, że ambitny bokser starannie trenuje, czekając dogodnej chwili, by wrócić na ring.

Zresztą ciekawy przyczynek do naszych poglądów na [illegible] gorocznych mistrzostw dru[illegible]h stanowi fakt, iż gwardziści gdańscy dotąd jeszcze nie byli wykorzystani w walkach. Niczego nie wiemy wskutek tego, co dokonał w ciągu pół roku trener **Karnath**, co dzieje się z **Krawczykiem**, braćmi **Pek, Iwańskim, Filsikowskim**, a więc pięściarzami, którzy notowani byli wysoko na naszych listach klasyfikacyjnych.



Obecna sytuacja w boksie w karykaturze Ałaszewskiego. — Tysiące młodych zawodników: „a nami kto się zaopiekuje!" — Rada trenerów: „sami trenujcie, my jesteśmy zajęci ligą zrzeszeniową". (Trenerzy od lewej: Szydło, Konarzewski, Sztam, Dąbrowski, Manecki, Wieczorek, Mizerski, Kopczyński, Majchrzycki).

Koszykarki walczą o „Wielką nagrodę Pragi"

Ostatnie dwie serie rozgrywek ligi koszykowej spowodowały duże zmiany w tabeli. Rozegrane ub. środy derby lokalne przyniosły niespodziewane zwyci[illegible] nad AZS-em Warsza[illegible] jarza Poznań nad Stalą Poznań. Znacznie większe jednak sensacje przyniosła ostatnia niedziela. Za[illegible] wszystkich wysoka porażka warszawskich akademików z ostrowskimi kolejarzami, a niespodzianką był również wynik drugie[illegible] pojedynku poznańsko-warszawskiego, Kolejarza z CWKS.

Oprócz niespodzianek zespołowych mieliśmy również sensacje indywidualne. Był nią doskonały występ nowego zawodnika gdańskiej Spójni — **Sterengi**, który okazał się znakomitym strzelcem z dystansu i mimo, że nie pierwszej młodości może okazać się cennym nabytkiem dla naszej reprezentacyjnej drużyny.

Naj[illegible] niedziela przyniesie następujące spotkania:

W ŁODZI: Spójnia — Kolejarz Poznań

W KRAKOWIE: Gwardia — Włókniarz Łódź

W GDAŃSKU: Spójnia — AZS Wars[illegible]

W POZNANIU: Stal — Kolejarz Wars[illegible]

W WARSZAWIE: CWKS — Kolejarz Ostrów.

* * *

Najważniejszym jednak wydarzeniem „koszykarskim" najbliższych dni będzie występ naszej żeńskiej drużyny narodowej w turnieju o „Wielką nagrodę Pragi", który rozpoczyna się w sobotę 1 grudnia.

Wysłanie naszej drużyny do Pragi jest bardzo dobrym pociągnięciem. Po udanym występie w Budapeszcie, gdzie nieobecne były koszykarki Czechosłowacji, mamy teraz możność zmierzenia się z nimi i sprawdzenia naszych postępów. Będzie to również doskonały trening [illegible], przed mistrzostwami [illegible] które, jak wiadomo, odbędą się wiosną roku przyszłego w Moskwie.

Turniej praski nazwać można śmiało generalną próbą sił przed tymi mistrzostwami, gdyż wezmą w nim udział wszystkie państwa, które mają coś do powiedzenia w koszykówce [illegible] Jakkolwiek oficjalnie jest to turniej miast, to jednak pod firmami Budapesztu, Pragi, Sofii, Bukaresztu i Warszawy wystąpią reprezentacje: Węgier CSR, Rumunii, Bułgarii i Polski oraz robotnicza reprezentacja Francji (FSGT).

Od naszej drużyny oczekujemy równorzędnej walki z Budapesztem oraz zw[illegible] Bukaresztem, FSGT oraz ewentualnie nad Pragą. (Jotes)

W skład drużyny wchodzi 12 zawodniczek: Bayer, Kamecka, Jaźnicka, Piechotka, Wikarska, Gruszczyńska, Pachlowa, Kowalczyk, Rogowska, Mamińska, Kowalówka, Osińska. Drużynie towarzyszą kierownicy: Kowalewski i Górski oraz trener Ulatowski.

Mistrzostwa bokserskie CSR

PRAGA. W Budziejowicach zakończyły się indywidualne mistrzostwa [illegible].

Wyniki walk finałowych:

W. MUSZA: Janosz (Piesztiany) wygrał przez dyskwalifikację — Majdlocha (ATK). Kierownictwo ATK złożyło protest, który komisja tech[illegible] i wyznaczyła powtórzenie [illegible] w terminie [illegible]niejszym.

W. KOGUCIA: Muzial (ATK) zwyciężył Kosminka (Vodotehna Gran[illegible]o. w I rundzie;

W. PIÓRKOWA: Stehlik (Svit Gottvaldovo) wygrał z Maticzkovem (NV Bratislava),

W. LEKKA: Zachara (ATK) pokonał Koskę (Vodotehna Granice),

W. LEKKOPÓŁŚREDNIA: Lorenz (Pilzno) zwyciężył [illegible]elocka (Vodotehn[illegible]

W. PÓŁŚREDNIA: Koudela (Sparta Praga) wygrał z Kreczewiczem (Svit G[illegible]

W. LEKKOŚREDNIA: Torma (Skoda) pok[illegible] (K. P. Michalovice).

W. ŚREDNIA: Malik (Skoda) zwyciężył Kopecky'ego (ATK);

W. PÓŁCIĘŻKA: Koutny (Svit Gottvaldovo) wygrał ze Svarko (K. P. Michalovice);

W. CIĘŻKA: Netuka (ATK) pokonał Markovica (Jablonce).

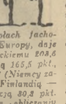
I. krok bokserski w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. W Często[illegible] odbył się I. krok bokserski z [illegible] zawodników. W punk[illegible] pierwsze miejsce zajęło Ogniwo — 8 pkt. przed Włókniarzem — 6 pkt. i AZS — [illegible] pkt. Tytuły mistrzów pierwszego kroku zdobyli: w. papierowa — Maligłówka z Ogniwa, w. musza — Łysoń Włókniarz, w. kogucia — Merda — Ogniwo, w. piórkowa — Krygier Włókniarz, w. lekka — Trzymusik Włókniarz, w. lekkopółśrednia — Kaczmarczyk Ogniwo w. półśrednia — Makowski Ogniwo. w. średnia — Palimąka Włókniarz.

Fakty i Ludzie

⊙ *W Brazylii, gdzie niedawno rozpoczął się sezon lekkoatletyczny, padły dwa nowe rekordy tego kraju: Gomez przebiegł 110 m. p. pł. w czasie 14,6 sek., a da Castro uzyskała w skoku wzwyż kobiet 1,56.*

⊙ *Na liście 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych Europy za rok 1951 najwięcej [illegible] posiada ZSRR. Tegoroczna statystyka szwedzkiego pisma „Idrottsbladet", [illegible] największym [illegible] kołach fachowych zachodniej Europy, daje Związkowi Radzieckiemu 208,6 pkt. przed Szwecją 165,5 pkt., Niemcami — 158,7 (Niemcy zachodnie i NRD), Finlandią — 112,2 pkt. i Francją 80,3 pkt. (przy tradycyjnym obliczaniu punktów 10, 9, 8 itd. za 1, 2, 3 itd. miejsca). Dalsze miejsca zajmują: 6) Anglia 63,4 pkt. 7) CSR 57 pkt., 8) Węgry 36 pkt., 9) Jugosławia 33,7 pkt., 10) Włochy 32,5 pkt., 11) Islandia 29 pkt., 12) Norwegia 24,5 pkt., 13) POLSKA 21,1 pkt. 14) Belgia 18,5 pkt., 15) Szwajcaria 15,3 pkt., 16) Bułgaria 13,0 pkt., 17) Holandia 10,0 pkt. 18) Saara 7 pkt., 19) Turcja 5,5 pkt., 20) Rumunia 3,5 pkt., 21) Irlandia 2,0 pkt., 22) Austria 0,7 pkt. Zamieszczając swą tabelę „Idrottsbladet" stwierdza, że kolejność ta odzwierciadla dość dobrze poziom lekkoatletyki w poszczególnych krajach, i dodaje, że należy z niej wyciągnąć odpowiedni wniosek przed Olimpiadą.*





⊙ *W tegorocznych rozgrywkach ligi piłkarskiej ZSRR wybiło się wielu młodych graczy. Radziecki komentator piłkarski — Sinowski, tak pi[illegible] łamach „Sowieckiego Sportu": „Drużyna wojskowych CDSA, mistrz ligi, wystawiła w pierwszej drużynie szereg młodych zawodników. Są to: Zajcewski, Kowierzniew, Czajczuk, Jelizarow, Pietrow i Rodin. Wypadli oni obok swych starszych kolegów, zupełnie dobrze. Młody, środkowy pomocnik — Anatol Baszszkin, był pomimo swego młodego wieku, bezwątpienia najpewniejszym graczem na tej pozycji. Drugie miejsce w mistrzostwach zajęło DYNAMO TBILISI. Gruzini są godni srebrnego medalu. Trener Michał Jakuszyn zrobił wszystko, co było w jego siłach, by wychować drużynę na silny kolektyw. Udało mu się to w pełni. Południowcy demonstrowali dobry techniczne i szybki futbol, lecz nie zawsze udawało im się zachować spokój. W tym sezonie jednak dali oni także dowody swej zimnej krwi. Tacy gracze, jak Dżapszpa, Sardżini ładze, Dżodżua i Todria, których trener przesunął do pierwszej drużyny, okazali się, pomimo młodego wieku, dobrymi i dojrzałymi graczami. Drużyna ta pod koniec se[illegible] nawet jeszcze młodszych graczy, a tacy Ełoszwili, czy Gagnidze, mogliby zagrać z powodzeniem w każdej innej drużynie ligowej. Dynamo Tbilisi [illegible] gratulować sukcesu. Drużyną, która również mo[illegible] z minionego sezonu, są SKRZYDŁA SOWIETÓW Kujbyszew. Wywalczyła ona sobie zaszczytne czwarte miejsce, przegrywając jedynie 5 ze swych 28 meczów. Atak, co prawda, nie strzelił w całym sezonie więcej, niż 34 bramki, lecz przy znacznej ilości punktów wystarczyło to do czwartego miejsca. Posiadająca doskonałą tradycję, DYNAMO Moskwa ma za sobą niedobry sezon z 9 przegranymi me[illegible] jednak chlopcom z Dynamo zapisać na plus: atak zdobył 63 bramki, co stanowi rekord ubiegłego sezonu. Jednakże defensywa dynamowców nie była zwarta, jeżeli tacy bramkarze, jak Chomicz i Sanaja, musieli kapitulować nie mniej, niż 28 razy. Dynamo Moskwa nie wykazało tym razem tej płynnej gry, jaka cechowała ją dawniej i stąd tyle porażek".*

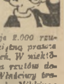
⊙ *W włoskich kołach piłkarskich panuje olbrzymie rozgoryczenie z powodu słabej gry reprezentacji państwowej w meczach ze Szwecją i Szwajcarią. (Obydwa mecze zakończyły się wynikami remisowymi). W ub. poniedziałek odbyło się we Florencji „tajne" zebranie najwybitniejszych osobistości związku piłkarskiego, na [illegible] szeroko dyskutowano nad obecną sytuacją. W rezultacie narady postanowiono rozwiązać obecny trzyosobowy kapitanat, a jego władzę powierzyć ekskapitanowi Włoskiego Związku PN — Vittorio Pozzo. Przed wojną Pozzo był najbardziej znanym działaczem włoskiego futbolu i miał niemałą zasługę w zdobyciu przez Włochy dwóch mistrzostw świata. W chwili obecnej Pozzo jest redaktorem sportowym jednego z wielkich pism codziennych i należy raczej wątpić, aby zgodził się on na objęcie funkcji kapitana sportowego w okresie kiedy wszystkim wiadomo, [illegible] źródła kiepskich wyników piłkarzy włoskich sięgają daleko głębiej, niż złe zestawienie [illegible].*



⊙ *Angielski Związek Sportowy wydał zarządzenie, w którym zabrania wszystkim olimpijczykom brania czynnego udziału w meczach piłkarskich i rugby, co, — jak twierdzi komunikat — grozi im kontuzjami i komplikacjami.*

⊙ *Rząd Islandii wprowadził na uniwersytetach tego kraju wychowanie fizyczne, jako przedmiot obowiązkowy na pierwszych dwóch latach studiów. Po wysłuchaniu dwóch lat, student nie może uzyskać zaliczenia mu tego okresu nauki, jeżeli nie posiada poświadczenia profesora gimnastyki i w. f. o ukończeniu 80-godzinnego kursu pod jego kierownictwem.*

⊙ *Młody oszczepnik fiński — Soini Nikkinen (startował ostatnio w Budapeszcie, mając wynik 73 m [illegible] rytem Finlandii do złotego medalu na Olimpiadzie. Ciekawe szczegóły o jego treningu podaje prasa fińska. Nikkinen stosuje przede wszystkim gimnastykę i same rzuty oszczepem. Stosunkowo mało zwraca on uwagę na biegi. Dziennikarze fińscy obliczyli, że w ciągu jednego tygodnia Nikkinen wykonuje 2.000 rzutów, co daje przeciętną prawie 300 rzutów na dzień. W niektórych dniach liczba rzutów dochodziła do 500. Właściwy trening przedolimpijski Nikkinen rozpoczął już w ub. miesiącu. Mały i jedyny zarazem odpoczynek w treningach, przewidziany jest w jego planie pracy na święta Bożego Narodzenia.*



⊙ *Krajowy Komitet Olimpijski w Wellington powziął decyzję, że Nowa Zelandia będzie reprezentowana na Olimpiadzie zimowej. Kraj ten wyśle drużynę, złożoną z 8 zawodników i zawodniczek, pod kierownictwem niejakiego Roy Mc Kenzie, który ma być doskonałym narciarzem w szerokościach na południe od równika.*

⊙ *Po Brazylii i Argentynie, obecnie Kolumbia kaperuje sędziów piłkarskich w Europie na wyjazd i sędziowanie meczów w Ameryce Południowej. Austriacka gazeta „[illegible] chische Volksstimme" podaje, że w Wiedniu urzęduje od kilkunastu dni specjalny wysłannik Kolumbijskiego Związku Piłkarskiego i, jak dotąd, podpisał już kontrakty z czterema austriackimi sędziami.*




Rozegrane w ub. poniedziałek na Torkacie drugie oficjalne spotkanie naszej kadry narodowej, pod nazwą Polska A — Polska B zakończyło się zasłużonym zwycięstwem zespołu B 6:2. Na zdjęciach: oba teamy przed rozpoczęciem spotkania. Po lewej — zespół B (stoją od lewej): Więcek, Maciejko, Hampel, Burda, Czech, Janiczko, Brzeski II, Szymański, Wróbel II, Wróbel I, Trojanowski, Nowak, Dybowski, Chodakowski, Rypyść i Pęczek. Po prawej — zespół A (stoją od lewej): Csorich, Lewacki, Kocząb, Brzeski I, Palus, Bromowicz, Olszewski, Maselko, Gansiniec, Jeżak, Świcarz i Szlendak. (Fot. N. Boronowski)

Udany rewanż II reprezentacji

Polska B - Polska A 6:2 (1:0, 2:1, 3:1)

POLSKA A: Szlendak [illegible] Palus, Olszewski, Gansiniec, Świcarz, Jeżak, Csorich, Lewacki.

POLSKA B: Maciejko (Hampel), Więcek, Chodakowski, Czech, Burda, Trojanowski, [illegible] Nowak, Brzeski II, Wróbel II, Wróbel I, Janiczko, Szymański, Dybowski, (Rypyść).

Bramki dla drużyny B zdobyli: Chodakowski 2, Trojanowski, Nowak, Czech i Burda (z rzutu karnego) po 1. **Dla zespołu A:** Gansiniec i Csorich. Sędziowali: **Zarzycki** (Warszawa) i **Łyczakowski** (Katowice). Widzów około 5.000.

Na pierwszy przedolimpijski obóz hokejowy w Katowicach powołano 30 zawodników. Po kilkunastu dniach trzeba było przeprowadzić selekcję, nie nadających się odesłać do domu, a na zwolnione miejsca zawezwać innych hokeistów.

Skutkiem nieprzemyślanego składu obozu zaprzepaszczono cenne godziny treningowe i obecnie, na finiszu zbiorowego kursu, widzimy zawodników, którzy dopiero kilka razy ćwiczyli na tafli, podczas, gdy reszta już prawie zupełnie weszła w „uderzenie". Stanowi to jeszcze jeden dowód pochopnej decyzji, powziętej przez patronującą poczynaniom hokeistów sekcję piłkarską GKKF.

Wskazywaliśmy już na niektóre potknięcia władz piłkarsko-hokejowych. Przytaczamy nowe, których łatwo było można uniknąć. Ostatecznie „pobór" nastąpił na podstawie zeszłorocznych przesłanek. Nic łatwiejszego, jak wezwać na obóz nie 30, a trzydziestu kilku przyszłych olimpijczyków i kolejno segregować ich według umiejętności. Gdyby tak postąpiono, mielibyśmy dzisiaj, po zapewnieniu wszystkim równorzędnego startu, dwa zespoły [illegible]

Drugi, kolejny przegląd formy uczestników przedolimpijskiego obozu hokejowego, wykazał smutne [illegible] Rypyść nie mógł dorównać resz- [illegible] ningowe.

A hokej wymaga sumiennej i stałej zaprawy — wtedy dopiero są rezultaty. Uwidoczniły się one w czasie poniedziałkowego sparringu aż nadto wyraźnie. Nasi hokeiści spotęgowali szybkość — trzytygodniowy trening jazdy sprawił, że, jak [illegible] wszyscy poruszają się dość płynnie po [illegible] oficjalnego występu.

Zespół który odniósł w poniedziałek zwycięstwo zagrywa na ogół w ustalonym już składzie i jego zestawienie nie ulega prawie zmianom. Toteż dzięki temu w drużynie Polska B panuje wzajemne zrozu- [illegible]

[illegible] harmonii. Bromowicz nie czuł się dobrze z Brzeskim I, a Palus darem nie starał się zaprowadzić ład w ataku. Krynicki tercet jedynie chwilami dawał próbki swoich niezaprzeczalnych możliwości. Niedostosowanie się do sytuacji było głównym błędem trójki Unii. Czy [illegible] przestrzeni, zapominając o długich podaniach. Eksperymentalna para obrońców — **Gansiniec, Świcarz** — [illegible] grania.

Jeżeli stwierdzamy znaczną poprawę w szybkości i kondycji, nie zapominajmy o wskazaniu usterek. Przede wszystkim podania muszą nabrać siły i celności. Gracz, startując w oczekiwaniu na „przekaz od partnera, winien otrzymać mocne podanie na kij, by, nie tracąc szybkości, rozwijać zagranie ofensywne. Miękko oddany krążek, szczególnie wszerz hamuje każdą akcję, poza tym najczęściej któryś z napastników w rozpędzie łatwo może naruszyć przepis o spalonym.

Trenerzy wciąż przypominali głośno z boksów, co bardziej przejętym tokiem walki zawodnikom, o obowiązku krycia pod własną bramką. Dotyczy to szczególnie skrzydłowych, którzy częstokroć koncentru- [illegible]

[illegible] rzach. **Maciejko** spokojnie i pewnie bronił swej placówki. Mniej pochlebnie można się wyrazić o pozostałych zawodnikach, występujących na tej odpowiedzialnej pozycji. Wszyscy popełniali błędy w ustawianiu się, przepuszczając krążki możliwe do obrony. Mimo tych wad, trzeba podkreślić przytomną grę utalentowanego **Hampla**, który musi sobie zanotować, że gra w zespole, a nie dla widowni. **Szlendak** winien się wyzbyć obrony strzałów, mijających cel (zwłaszcza nad bramką) a **Kocząb** nieco więcej myśleć w czasie gry. (rym)

Jeżeli pojedziemy do Oslo...

Czego oczekujemy od naszych hokeistów

Dwukrotne zwycięstwo hokeistów Czechosłowacji nad Szwedami, w jaskini lwa w Sztokholmie, wywołało w światku sportowym zrozumiałe poruszenie. Szwedzi są przecież nie byle kim. Mają starą, wielką tradycję hokejową, po okresie kryzysu w czasie międzywojennym doszli do równowagi i po wojnie zdecydowanie wysunęli się na czoło pierwszej klasy europejskiej, walcząc skutecznie z największymi potentatami o lepsze miejsce. W marcu bież. roku w t. zw. „mistrzostwach świata" zdobyli nieoficjalny tytuł mistrza Europy i dziś, w obliczu turnieju olimpijskiego w Oslo, uchodzą znów za jednego z najpoważniejszych kandydatów do tego tytułu.

Czechosłowacy? — hokej czechosłowacki posiada dostatecznie znaną i uznawaną markę, by zachodziła potrzeba szerszego opisu. Na czym więc polega „sensacja"?

Przede wszystkim na tym, że Szwedów spotkała porażka na własnym lodowisku w okresie pełnych przygotowań do turnieju olimpijskiego, a jeszcze w większym stopniu i na tym — że bezapelacyjnym zwycięzcą był zespół czechosłowacki, złożony niemal całkowicie z zawodników młodych, których nazwiska nie są nazbyt znane na arenie międzynarodowej.

Szwedzi sami ulegli tak dalece zaślepieniu, że mając przed sobą dwa spotkania z hokeistami CSR, od których brali niejednokrotnie cięgi za kontraktowali równocześnie dwa dalsze spotkania reprezentacyjne ze Szwajcarią w Zurychu i Bazylei. Zarozumiałość i zaufanie we własne siły, które nakazały z góry już pławić się w triumfie nad „osłabionym" czechosłowackim przeciwnikiem zemściły się srogo i przyniosły wstrząs który nie pozostanie bez wpływu na morale zawodników i kierownictwa.

Pouczający przykład

Ale mniejsza o Szwedów. Pozostawmy ich własnemu, zasłużonemu losowi. Nas interesuje przede wszystkim fakt, że solidne wyszkolenie ambicja, ofiarność i świadomość celów, o jakie się walczy, pozwoliły młodemu zespołowi Czechosłowacji odnieść w pełni zasłużone zwycięstwo i udowodnić namacalnie, że wszystkie turnieje i tytuły międzynarodowe bez udziału CSR nie są pełnowartościowe a w dalszym ciągu sukces młodzieży czechosłowackiej wykazuje, że droga do triumfów nie prowadzi bynajmniej poprzez stary nagromadzony kapitał, lecz jest rezultatem świadomej, umiejętnej pracy mądrego kierownictwa i rzetelnej ambicji zawodników. Przykład hokeistów czechosłowackich, którzy po wyeliminowaniu technicznie doskonałych, ale moralnie mniej wartościowych starych zawodników, w krótkim czasie wzbili się znów na wyżyny, jest tak pouczający, że powinien stać się dla wszystkich innych podnietą do naśladownictwa.

„Niespodzianka" sztokholmska ma jeszcze i inny aspekt. Staje się ona doskonałą reklamą dla olimpijskiego turnieju w Oslo i pobudza do kalkulacji na temat szans i prawdopodobnych wyników. Znajdujemy się co prawda dopiero u progu sezonu i jak dotąd odbyło się zbyt mało międzynarodowych spotkań które dostarczyłyby elementów porównawczych, niemniej jednak dysponujemy już materiałem, który pozwala na naszkicowanie najbardziej ogólnych zarysów sytuacji.

Na razie 11?

Ze „Sportu" nr. 96 dowiadujemy się, że do udziału w olimpijskim turnieju hokejowym zgłosiło się 11 państw, a mianowicie: Kanada, USA, Szwecja, Finlandia Polska, Niemcy, Anglia, Szwajcaria, Francja, Austria i Norwegia. Czy od 19 listopada lista nie powiększyła się o dalsze kraje — nie wiemy. Być może, że dołączy się Rumunia, a może Belgia i Włochy, czy nawet Japonia? W tym miejscu zrobimy małą dygresję pod adresem „Sportu", który podając (nr. 97) wykaz członków międzynarodowego związku hokeja na lodzie dał wykrzyknik zdziwienia nie tylko przy Południowej Afryce i Australii ale i Japonii. A przecież nie gdzieindziej, jak właśnie w Katowicach, gościli w swoim czasie na Torkacie hokeiści japońscy. (!)

Ale wróćmy do tematu. W liście uczestników turnieju olimpijskiego uderza przede wszystkim brak znakomitych hokeistów czechosłowackich. Nie wiemy, czy decyzja ich kierownictwa jest definitywna, wiemy natomiast, że nieobecność hokeistów CSR obniżyłaby ponownie wartość całej tej międzynarodowej imprezy.

Z naszej perspektywy

Wiemy dalej że z perspektywy Polski sytuacja nie jest tak beznadziejna, jakby się to pozornie wydawało. Miejsce, [illegible] leży w wielkim stopniu od systemu rozgrywek który może polegać na rozstawieniu najlepszych zespołów i dolosowaniu reszty, albo też na podziale na dwie grupy: silniejszą i słabszą

Szwecja przed Szwajcarią

W tej chwili nie pozostaje więc nic innego, jak traktować obecną listę zgłoszeń jako całość, i bliżej jej się przyjrzeć. Jaka będzie lokata u samej góry, czy St. Zjednoczone zluzują Kanadę, względnie czy między zamorskie drużyny wedrze się jakiś europejski konkurent, na to nie pokusimy się o odpowiedź, wobec całkowitego braku danych o przeciwnikach zza oceanu. Wśród drużyn europejskich największe szanse, w razie nieobecności Czechosłowacji, przyznać należy, mimo wszystko **Szwecji**. Szwedzi nauczeni ostatnim doświadczeniem postarają się o zmontowanie jednolitego zespołu, z dwu reprezentacji jakie walczyły przeciw CSR i Szwajcarii, który by ustrzegł ich przed niespodziankami na miarę sztokholmską. Przyjdzie im to tym łatwiej, że poza Kanadą i St. Zjednoczonymi (o ile stawią się rzeczywiście silne zespoły a nie wycieczkowe „trupy") nie znajdą odpowiednich przeciwników. **Szwajcarzy** przegrali ze Szwedami zarówno w Zurychu jak i Bazylei i aczkolwiek mecz rewanżowy różnicą tylko jednej bramki, to jednak nie wydaje się, by dotrzymali kroku w Oslo, gdyż na terenie skandynawskim przy poparciu ze strony widowni, Szwedzi znajdą się jednak w korzystniejszej sytuacji.

Szanse repr. Polski

Tak więc mielibyśmy cztery drużyny, które z całą pewnością uplasują się przed Polską. **Francja** powinna znaleźć się poza nami i ewentualnie **Niemcy**, jeśli nie potrafią grać znacznie lepiej, niż w Berlinie ze Szwedami (1:15). Niestety nie znamy składu reprezentacji Niemiec zachodnich i nie wiemy czy znalazła się w niej gwardia z Riesersee i Garmisch - Partenkirchen, gdzie Amerykanie począwszy już od zimy 1945 46 stworzyli dla swych „przyjaciół" spod znaku Adenauera poligon ćwiczebny sportów zimowych z udziałem różnego rodzaju renegatów emigracyjnych.

Gdy chodzi o Austrię, to hokej jej przechodzi po wojnie olbrzymi kryzys. Tegoroczny próbny galop hokeistów austriackich nie był również zbyt obiecujący. Weterani przedwojennego Viener Eislauf Verein wygrali z dzisiejszą „elitą" [illegible]

Kłopot mamy z Anglią i Finlandią. Anglicy „grożą" wprawdzie stale, że wystawią czysto angielski zespół, nie jesteśmy jednak pewni, czy utartym zwyczajem nie znajdą się w nim... gracze angielscy urodzeni lub przynajmniej wychowani w... Kanadzie. Anglikom przyznajemy po dotychczasowych doświadczeniach miejsce przed nami.

Ulokowanie Finlandii nie nastręczałoby dawniej kłopotów. Finowie zabrali się do hokeja kanadyjskiego stosunkowo późno i nie odgrywali w nim poważniejszej roli, interesując się więcej grą w bandy (hokej lodowy z piłką). W ostatnich latach zapalili się jednak do gry z krążkiem i poczynili tak znaczne postępy, że nie radzilibyśmy hokeistom naszym z góry już wpisać ewent. [illegible] Finlandią na konto zysków, przy czym pamiętać należy stale, że turniej odbędzie się na terenie Skandynawii, gdzie poczucie „wspólnoty północnej" jest bardzo silnie rozwinięte naturalnie do chwili, w której nie wchodzi w grę rywalizacja wewnętrzna.

Z tej samej przyczyny radzimy ostrożność, gdy chodzi o Norwegię.

Jest to naturalnie kalkulacja oparta na bardzo płynnych przesłankach, przy czym przypominamy, że uzyskanie takiej lub innej lokaty zależy też w b. wielkim stopniu od systemu rozgrywek który może bardzo łatwo okazać się cennym sprzymierzeńcem.

Jakby nie było hokeiści nasi, biorąc przykład z kolegów czechosłowackich, powinni włożyć do pracy przygotowawczej pełny wysiłek i ambicję, a od kierownictwa oczekujemy zapewnienia im możliwości jak najdłuższej i najkorzystniejszej nauki.

Nasz start w Oslo musi wykazać, że od ostatnich występów w St. Moritz hokeiści polscy zrobili większe postępy niż spodziewali się tego fachowcy tzw. Zachodu. (s)

Po linii najmniejszego oporu

Na marginesie ostatniej decyzji sekcji pływackiej WKKF Katowice

Ożywioną dyskusję w fachowych kołach pływactwa wywołał podział terytorium Śląska na dwie grupy, które oddzielnie walczyć będą w rozgrywkach o zimowy Puchar Miast. Redakcja nasza otrzymała wiele listów w których czytelnicy i działacze śląscy wyrażają wątpliwości na temat celowości podziału sił Śląska.

Dlaczego Katowice i Bytom?

Odpowiedź na to pytanie łączy się ściśle z analizą rozwoju sportu pływackiego na Śląsku w ostatnich latach. Podział Śląska na dwie grupy: **katowicką** z Siemianowicami, Giszowcem, Świętochłowicami i Zabrzem oraz **bytomską** z Gliwicami, miał na celu **pobudzenie grupy katowickiej i jej działaczy do bardziej intensywnej pracy.**

Czyżby rzeczywiście zachodziła konieczność pobudzenia działaczy śląskich do większej ruchliwości i rzutkości? Nie wchodząc w drobne szczegóły działalności pływactwa na Śląsku, odpowiemy **TWIERDZĄCO** na to pytanie. Uzasadnienie jest proste.

Wyjątkowe zjawisko

Pływacy w całej Polsce poczynili ogromne postępy. Śląsk zawsze przodował w polskim pływactwie, lecz w ostatnich latach różnica poziomu w sporcie pływackim pomiędzy Śląskiem a pozostałymi okręgami, zaczęła się coraz bardziej zmniejszać. I jeżeli dzisiaj weźmiemy tylko pod uwagę stan pływactwa na Śląsku na terenach, należących do Polski przed 1939 r. to stwierdzimy na nich znaczny upadek tego sportu. Przedwojenna reprezentacja Śląska z łatwością pokonałaby obecną, nie zasiloną zawodnikami Bytomia, Zabrza i Gliwic.

Sport pływacki w Katowicach znajduje się na bardzo niskim poziomie Poza **Procelem, Dąbkówną i Brolówną**, nie ma w Katowicach ani jednego zawodnika na ogólnopolskim poziomie Podobnie wygląda sytuacja w Siemianowicach, gdzie kiedyś rokrocznie wypływali na arenę ogólnopolską utalentowani zawodnicy i zawodniczki. Liczne były przed wojną na Śląsku ośrodki pływackie, nie posiadające krytej pływalni. Doskonale spisywali się pływacy Świętochłowic, niezłe sekcje posiadał Nowy Bytom, Ruda, Rybnik, Michałkowice, Nowa Wieś itp. Obecnie jedynie w Siemianowicach prowadzi się planową pracę nad szkoleniem narybku

Fakt znacznego obniżenia poziomu śląskiego pływactwa jest niezaprzeczalny. Muszą jednak istnieć przyczyny, powodujące ten stan rzeczy. Widzimy dwie najważniejsze:

1) W poszczególnych zrzeszeniach nie prowadzi się planowej pracy nad podniesieniem poziomu zawodników. Nie prowadzi się pod tym kątem widzenia, polityki kadrami wyszkoleniowymi i nie wnika się w zasadnicze potrzeby wyczynowców.

2) Działacze sekcji pływania WKKF oraz działacze klubowi nie przyszli z pomocą pracownikom etatowym zrzeszeń, częstokroć nie orientującym się w zagadnieniach pływactwa, a ograniczyli się do rzeczywiście sprawnego urzędowania i załatwiania spraw bieżących. W dodatku wpływał na wszystkich uspokajająco fakt, że Śląsk, dzięki większej ilości basenów — w Zabrzu, Bytomiu i Gliwicach — i dzięki ofiarnej pracy tamtejszych działaczy i trenerów zajmuje nadal przodujące stanowisko w pływactwie polskim.

Tym też tłumaczyć należy zupełny brak sekcji pływackich w niektórych zrzeszeniach na Śląsku, które nie wiedziały, gdzie szukać kadr działaczy i trenerów, a, być może, posiadały je w branżowo podległych im warsztatach pracy.

Niestety, działacze zrzeszeniowi i klubowi na Śląsku nie chcą widzieć stałego upadku pływactwa w województwie katowickim. Obniżenie poziomu tłumaczą powołaniem kilku wybitniejszych zawodników do służby wojskowej, a zapominają, że i pogorszył się poziom pływactwa kobiecego.



Procel (Gwardia Katowice) najszybszy pływak Polski (Fot. Nogaj)

Rewelacyjne „odkrycie"

Chęć utrzymania hegemonii w pływactwie polskim za wszelką cenę byle nie za cenę najmniejszego oporu. **Wyszli z założenia, że silna sekcja Budowlanych w Bytomiu jest kołem sportowym, należącym do rady oddziałowej w Chorzowie i przenieśli zawodników „Budowlanych" — Gryszczykównę, Skotnik, Milnikiel, Wiśniewskiego i Badurównę, do Katowic.**

Tak samo postąpiono z najlepszymi zawodnikami koła gliwickiej „Stali" — **Kuklinkiem, Sambalą i Kolarem.** Osłabiona w ten sposób „grupa bytomska" zrezygnowała faktycznie z walki o współzawodnictwo i oddała resztę swych przedstawicieli do dyspozycji reprezentacji Katowic.

Należałoby się zastanowić, czy nie mijamy się z celem, rezygnując ze współzawodnictwa grupy silniejszej na korzyść grupy słabszej, w tym wypadku katowickiej. I czy ten wypadek, dotychczas bez precedensu, nie nabierze mocy prawa zwyczajowego. Bo przecież rady główne zrzeszeń mają o wiele większe możliwości przenoszenia zawodników, niż rady oddziałowe.

JAN NOGAJ

* * *

Zawody pływackie o zimowy Puchar Miast zainaugurowane zostaną w nadchodzącą niedzielę 2 grudnia br. następującymi meczami: **Kraków — Katowice w Krakowie, Łódź — Wrocław w Łodzi, i Poznań — Gdańsk w Gdańsku.**

Historia jednego kursu

(nie odbytego)

Wydział szkoleniowy GKKF zaplanował kurs dla instruktorów hokeja na lodzie i jazdy figurowej, który miał się odbyć w tych dniach na „Torkacie".

Kurs się jednak nie odbędzie, choć uczestnicy stawili się. Obóz został w dniu 28. 11. br. rozwiązany. Podano kilka powodów tej decyzji:

a) Kandydaci na instruktorów **nie posiadają dostatecznych kwalifikacji.** Tylko kilku z nich zdało egzamin sprawności.

b) Na „Torkacie" brak jest wolnych godzin, które można by oddać do dyspozycji kursu.

c) Dla kilku kandydatów, którzy zdali egzamin sprawności, kursu o tej porze roku nie warto urządzać, gdyż opłata za sztuczne lodowisko jest wysoka. Dlatego proponuje się przeniesienie kursu na luty na lodowisko naturalne.

Argumenty są słuszne. Trudno jednak przejść do porządku dziennego nad samym faktem powołania obozu i natychmiastowego jego rozwiązania. Związane są przecież z tym sprawy finansowe GKKF i CRZZ, sprawy urlopowe niedoszłych uczestników.

Rozdzielnik GKKF wygląda następująco: **kurs instruktorów jazdy figurowej:** Białystok 1, Kielce 1, Kraków 3, Rzeszów 2 (1 kobieta), Warszawa 2, — razem 9 miejsc. Wszystko obsyła ORZZ. **Kurs instruktorów hokeja na lodzie:** Katowice 1 (obsyła LZS), Kielce 2, Kraków 1, Łódź 1, Poznań 1, Szczecin 1, Rzeszów 1, Wrocław 3, Warszawa 4 — wszystkie miejsca obsyłają ORZZ, poza tym 1 miejsce wolne dla AZS — Warszawa.

Jak wynika z rozdzielnika, wydział szkolenia kierował się w dużej mierze zamiarem wyszkolenia odpowiednich kadr instruktorskich dla terenów, gdzie sporty zimowe nie są jeszcze popularne. Świadczą o tym pozycje Rzeszowa, Białegostoku, Kielc, Szczecina, a także to, że jedyne miejsce dla przedstawiciela Katowic zarezerwowane zostało dla członka LZS-u. Zrozumiałe jest, że kandydaci, których wytypowały zrzeszenia, nie są tak sprawni sportowo, jak chociażby przeciętny zawodnik na Śląsku, że nie mogli zadowolić komisji kwalifikacyjnej, (tym bardziej, że wszyscy po raz pierwszy w tym roku mieli łyżwy na nogach).

Komisja kwalifikacyjna przyjęła po próbie sprawności **tylko 4 kandydatów na kurs jazdy figurowej i 10 kandydatów na kurs instruktorów hokeja, po czym obóz rozwiązano. Czy słusznie? Z perspektywy sportu wyczynowego — tak, z punktu widzenia planowego szkolenia kadr — nie.**

Trzeba sobie powiedzieć szczerze, że kursy dla instruktorów hokeja i jazdy figurowej, były źle zaplanowane i źle przygotowane. Można było wywnioskować z rozdzielnika jacy kandydaci przyjadą na kurs. Wiadome było, że na „Torkacie" nie ma miejsca. Ćwiczy kadra narodowa hokeistów i łyżwiarzy. Według gradacji potrzeb, w związku z rokiem przedolimpijskim jej należy się pierwszeństwo. O tym został wydział szkoleniowy GKKF powiadomiony przed dwoma tygodniami. Niestety, nikt nie zbadał wysuwanych wątpliwości, nikt się bliżej nie zainteresował tymi sprawami.

[illegible] między WKKF Katowice, a wydziałem szkolenia GKKF. Kiedy przedstawiciel WKKF przytaczał wszystkie argumenty, przemawiające za rozwiązaniem obozu, usłyszeliśmy taki kontrargument wydziału szkolenia:

— Przecież uczestnicy kursu instruktorów mogliby ćwiczyć wraz z kadrowiczami, lub trenować za bandą...

... Chyba razem z tymi pracownikami wydziału szkolenia GKKF, którzy udzielają tego rodzaju rad.

Hokeiści NRD ukończyli I rundę mistrzostw

BERLIN. Kluby hokejowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej zakończyły ub. niedzieli pierwszą serię rozgrywek mistrzowskich. W tegorocznych mistrzostwach startuje siedem drużyn, a spotkania odbywają się na sztucznym lodowisku Werner Seelenbinderhalle w Berlinie.

Faworytem jest zespół Weisswasser, drugie miejsce zajmuje Frankenhausen. Po pierwszej serii tabela przedstawia się następująco:

Weisswasser	6	12	73:6
Frankenhausen	6	10	44:14
Crimmitschau	6	8	29:17
Drezno	5	4	12:22
Berliner Eaer	6	4	31:39
VP Berlin	6	2	15:94
Apolda	6	0	5:17

Mistrzostwa CSR w gimnastyce kobiet

PRAGA. Mistrzostwo Czechosłowacji w gimnastyce kobiet zdobyła [illegible] pkt. przed Breskovą (Slavia) — 87,68 pkt.

Poziom mistrzostw był bardzo wysoki. Na uwagę zasługuje dobre przygotowanie młodych zawodniczek, startujących po raz pierwszy [illegible] Sinova (C. Z. Brno), która uzyskała 87,39 pkt.

Obrady aktywistów sportu wiejskiego

(Dokończenie ze str. 1)

ganizacji i instytucji powinni być zaproszeni na walne zebranie, na którym omówione zostaną sposoby i metody [illegible]

Nie jest dziełem przypadku, iż centralny aktyw sportu wiejskiego obradował właśnie na progu sezonu zimowego i opracował wytyczne dla LZS na ten okres. Głęboko zakorzenione było dotąd mniemanie, iż zima, w szczególności dla sportu wiejskiego, jest sezonem martwym. Był to nie tylko mylny, ale wręcz szkodliwy pogląd. W istocie, nie może być przerwy w działalności sportowej, nie może być przerwy w intensywnej walce o podnoszenie poziomu wychowania ideologicznego i fizycznego szerokich mas młodzieży chłopskiej.

W obecnym okresie powszechnej mobilizacji pracujących chłopów do wykonania obowiązków wobec Państwa i wzmożonej walki ze spekulacją kułacką, ludowe zespoły sportowe muszą się stać przez wzmocnienie pracy organizacyjno - politycznej i szkoleniowo - sportowej ważnym ogniwem w wychowaniu młodzieży wiejskiej w duchu patriotyzmu i miłości do Polski Ludowej, w przygotowaniu [illegible] kadr Planu 6-letniego.

Arbach pokonał Otrębę we Wrocławiu

WROCŁAW. [illegible]

Przez różowe OKULARY BARNABY

„Normalizacja" norm

PRAWDOPODOBNIE w przyszłej „Polskiej encyklopedii sportowej" (która, mamy nadzieję, kiedyś się wreszcie ukaże) pod rubryką „SPO", a w dziale „zdobywanie norm", będzie też załącznik (pod tzw. gwiazdką), zatytułowany: „Jak nie należy zdobywać norm do „SPO", zaś za kanwę do treści owego załącznika powinna być wzięta następująca historia, jaka się zdarzyła we Wrocławiu w dniu 21 bm.

Mianowicie w pamiętnym tym dniu wydział inżynierii Politechniki Wrocławskiej, złożony z dwóch oddziałów, a pod dowództwem kadry instruktorskiej AZS-u poszedł in corpore et in gremio zdobywać normy do SPO.

Poszedł zaś bez żadnego przygotowania poprzedniego, oraz ubrany tak, jakby szedł na spacer albo na czarną kawę. Niewątpliwie ktoś mógłby się bardzo zdziwić, dlaczego na zdobywanie norm do SPO idzie się właśnie bez przygotowania oraz ubranym tak jak na czarną kawę albo na spacer, ale gdy się dowie, jak to zdobywanie wyglądało, to od razu przestanie się dziwić zarówno tej, jak i wielu innym rzeczom.

Normy do zdobywania były — jak nas informują naoczni świadkowie — dwie: tor przeszkód i bieg na 1000 metrów.

Otóż, jeśli chodzi o tor przeszkód, to tutaj student zdejmował płaszcz, albo go nie zdejmował, a następnie ruszał do szturmowania przeszkód, nie mając rzecz prosta w ręku, nawet imitacji karabinu bo zresztą i po co? Ruszał więc tędy, a obok niego biegł instruktor (jedyny zresztą na boisku) i obliczał czas nie tyle zawodnika, co delikwenta, tak na oko, jako że stopera nie było, bo i po co? A gdy się zdarzało — a zdarzało się to z braku przygotowania dosyć często — że student nie mógł przebyć jakiejś przeszkody, np. ściany, to go się podsadzało i — hej siup!—przerzucało na drugą stronę, aby tylko dalej. W ten sposób wszyscy z mniejszym lub większym „przerzucaniem i hejsiupowaniem" zdobyli wreszcie tor przeszkód, osiągając zresztą doskonałe czasy, jak to zwykle bywa przy obliczaniu takich czasów na oko.

Następną normą był bieg na 1000 m. Wyglądał on w ten sposób że jego uczestnicy biegali dookoła boiska, nie posiadającego bieżni — bo i po co? (boisko SP), mniej więcej od bramki do bramki, skracając sobie dystanse rozmaitymi zakosami, co na oko wynosiło tak z 600 do 700 metrów. Czasy były mierzone przy pomocy zegarka kieszonkowego, chociaż z równym powodzeniem mógłby być tutaj użyty budzik, albo zegar ścienny z kukułką — i oczywiście przy takim mierzeniu oraz skracaniu dystansu, osiągano w tym biegu rewelacyjne wprost wyniki. Czasy takie jak 2,10 czy 2,05 sypały się jak z rogu obfitości, a poza tym wielu uczestników pobiło rekordy Polski, Europy a nawet świata. Dla wyrównania więc tych rewelacji „instruktor od zegarka" doliczał każdemu co najmniej po minucie, aby później jakiś student osiągający rekord światowy w „biegu na 1000 m" w marynarce, krawacie i zwykłym obuwiu, nie został przypadkiem wysłany na Olimpiadę.

Każdy się chyba łatwo domyśli, że normy zdobyli w tych warunkach wszyscy bez wyjątku, nawet tacy co biegnąc jak i inni 600 czy 700 m zamiast 1000, i tego nie mogli przebiec i „finiszowali" od połowy dystansu zwyczajnym spacerkiem.

No i w ten sposób przedstawiało się „zdobywanie norm do SPO" w pamiętnym dniu 21 listopada 1951 przez studentów wydziału inżynierii Politechniki Wrocławskiej, które to zdobywanie, jak już zaznaczono, powinno by zostać odpowiednio uwiecznione w przyszłej encyklopedii sportowej.

Niezależnie jednak od tego pod adresem organizatorów tej imprezy chcielibyśmy przytoczyć urywek z listu jednego z jej naocznych świadków tej treści:

„...Takiego szachrajstwa w zdobywaniu norm dotąd nie spotykałem. Zabolała mnie ta sprawa szczególnie jako posiadacza odznaki SPO. Wiem, ile trudu musiałem sobie zadać, aby osiągnąć wszystkie normy z wynikiem dobrym, a tymczasem tu...! Takie metody to tylko ośmieszają tej odznace, ją poniżają, a poza tym jej zdobywcy chyba nie mogą mieć z niej żadnej satysfakcji".

Niech więc ci organizatorzy dokumentnie to sobie zakonotują a oprócz organizatorów także i ci, którzy — do istnienia takich organizatorów dopuszczają.

„Nie zraziły ich przeciwności"

Rada główna ZS Górnik przydzieliła sekcji kolarskiej kochłowickiego Górnika dwa rowery wyścigowe. Dostawa rowerów nastąpiła we wrześniu br., a sprzęt został odebrany przez sekcję dopiero w listopadzie br.

„LZS Cwiklice czeka na odpowiedź"

Ponieważ Gminna Rada Narodowa w Ćwiklicach nie posiada terenu na boisko sportowe (z terenu, położonego daleko za wsią, LZS zrezygnował), wysłano wniosek o przydział terenu do Urzędu Ziemskiego w Pszczynie. Sprawa ta może być pomyślnie załatwiona dopiero w przyszłym roku, gdyż wszystkie, nadające się na ten cel tereny, są już obsiane.

„Sport i mąka"

Ostateczne wyjaśnienie w tej sprawie otrzymaliśmy z prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie. Na podstawie orzeczenia WKS, Centrala Spożywców otrzyma nowy lokal, a prezydium MRN będzie mogło przekazać jeszcze w bieżącym roku ZKS „Ogniwo" prowizoryczną halę sportową przy ul. Kopernika.

3 brylantowe i 18 złotych odznak

Dobry start w Jeleniej Górze

Jeszcze kilka lat temu jesień i zima uważane były w szybownictwie wyczynowym za martwy sezon. Pogląd ten uległ radykalnej zmianie z chwilą poznania **tzw. fal halniakowych** — zjawiska meteorologicznego, które pozwala na wykonywanie rekordowych lotów wysokościowych. Dość wspomnieć, że dzięki falom halniakowym możliwe jest przeniknięcie na szybowcu w głąb stratosfery! Dlatego bogata w halniaki jesień jest dziś w szybownictwie



Tadeusz Góra
(Fot. Archiwum)

najlepszym sezonem dla wykonywania „warunkowych" lotów wysokościowych — tych do złotej odznaki (co najmniej 3000 m przewyższenia) i tych „brylantowych" (5000 metrów).

Jak to się robi?

Uzyskiwanie na fali wysokości wielu tysięcy metrów nie jest na ogół trudne. Dobrze rozwinięty halniak stwarza nad doliną zawietrzną (za górami) regularny system nieruchomych obszarów wznoszenia i opadania, o znacznej rozległości. Wznoszenia falowe zaczynają się na wysokości 1000—2000 m, a o położeniu ich pilot orientuje się po wyglądzie nieba, na którym pojawiają się stojące w miejscu chmury falowe, tzw. „soczewki", lub „cygara". Wykorzystanie ich polega na utrzymaniu się w obszarze wznoszenia, co odbywa się często po prostu przez ustawienie szybowca pod wiatr, dzięki czemu „stoi" on nieruchomo nad jednym miejscem, wznosząc się nieustannie, choć niezbyt szybko. W naszych warunkach szybkość wznoszenia nie przekracza zwykle granicy 0,5—3 m/sek. Mimo, iż szybkość wiatru wynosi 40 do 70 km/g., warunki wznoszenia są tu idealnie spokojne.

Całkiem odmiennie przedstawiają się warunki lotu w strefie tzw. **rotorów**, która sięga od ziemi, do wysokości 1000—2000 m, a czasem jeszcze wyżej (zależnie od terenu). Rotory są to niezwykle burzliwe zawirowania przyziemnej strugi halniaka, wypełniające dolinę zawietrzną. Szybowiec, a nawet samolot, jest tutaj prawdziwą igraszką żywiołu. Znana jest przygoda pewnego pilota, który mimo pełnych obrotów silnika zepchnięty został w ciągu kilku chwil z wysokości 700 metrów aż do ziemi. Tuż przed przymusowym lądowaniem nieoczekiwany podmuch wyrzucił samolot w ciągu 3 minut na wysokości 1800 m.

Akrobacja na linie

Istotna trudność lotów halniakowych tkwi właśnie w konieczności przekroczenia strefy rotorów przed osiągnięciem fali. Start i lot na holu wśród tych zawirowań należy do najtrudniejszych zadań pilotażowych w szybownictwie. Szybowiec i samolot są nieustannie podrzucane niezależnie od siebie we wszystkich możliwych kierunkach, przy czym nie sposób uniknąć szarpania linki, co grozi jej zerwaniem. Trzeba nie byle umiejętności i hartu, by w tych warunkach wytrwać aż do pomyślnego przebicia strefy rotorów!

W Polsce najlepiej „wylataną" jest fala nad doliną Jeleniej Góry. Zeszłoroczny obóz Ligi Lotniczej przyniósł tutaj szereg świetnych sukcesów sportowych, w tej liczbie aktualny do dziś światowy rekord przewyższenia na szybowcu dwumiejscowym (8162 metrów), ustalony przez załogę **Brzuska — Parczewski**, w locie na wysokość absolutną 9262 m. Zarazem uzyskano sukces masowy: na 28 uczestników obozu ani jeden nie wyjechał bez uzyskania co najmniej „złotego" warunku wysokościowego!

Kadra i piloci

Także w roku bieżącym Liga Lotnicza zorganizowała podobny obóz dla narybku pilotów wyczynowych. Opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach, właściwe loty halniakowe poprzedzono solidnym przeszkoleniem teoretycznym i praktycznym, zwłaszcza w zakresie tzw. „akrobacji na linie", jak słusznie nazwano lot rotorowy na holu. O jakości tego przeszkolenia mówią wystarczająco nazwiska instruktorów obozu — **Tadeusza Góry i Bohdana Urbanowicza.**

Góra, posiadacz pierwszego w świecie kompletu trzech brylantów do złotej odznaki szybowcowej, zapoznał się z falą jeleniogórską podczas wyprawy doświadczalnej Instytutu Szybownictwa w r. 1948, uzyskując tutaj wówczas złoty warunek wysokościowy.

Urbanowicz zdobył ogromne doświadczenie w lotach falowych na terenie Bielska, które następnie wykorzystał, kierując wyszkoleniem pilotów podczas zeszłorocznego obozu w Jeleniej Górze. Dodajmy jeszcze, że kierownictwo ogólne obozu sprawuje doskonały organizator, **mjr. Windholz**, a będziemy przeświadczeni, że trudno byłoby o dobranie lepszego zespołu kadry.

Podobnie zwarty jest zespół pilotów. Ci chłopcy — najstarsi z nich niewiele przekraczają „dwudziestkę" — to bez reszty pracująca lub ucząca się młodzież. Wśród nich kilku młodszych instruktorów aeroklubów. Przodownicy w pracy i nauce, przodownicy w wyszkoleniu i dyscyplinie lotniczej. W tym zespole świetnie się czują goście radzieccy: **pilotka Marejewa** oraz jej kolega **Jakolewicz**, którzy przybyli do Jeleniej Góry, jako delegaci radzieckiej organizacji DOSAW.

Toteż zbratanie jest tak zupełne, że gdyby nie dwujęzyczne rozmowy, nikt nie odróżniłby gości od gospodarzy podczas zajęć na starcie, czy w sali wykładowej.

Dobry start obozu

Bezwietrzna pogoda na początku obozu pozwoliła na przeprowadzenie pełnego przeszkolenia wszystkich uczestników obozu. Radzieccy goście, którzy przybyli na obóz z pewnym opóźnieniem, przeszli przyspieszone i skrócone przeszkolenie, możliwe dzięki ich wysokim umiejętnościom pilotażowym. Meldunek meteorologów o możliwości powstania halniaka zastał obóz w pełnym pogotowiu.

Choć halniak w dniach 20 i 21 bm. okazał się bardzo słaby, osiągnięte wyniki masowe przeszły najśmielsze oczekiwania. W [illegible] lotach uzyskano przewyższenie ponad 3000 metrów, w tym w 5 lotach ponad 5000 m! Spełniono 18 „złotych" i 3 „brylantowe", warunki wysokościowe (pozostałe loty wykonali piloci, którzy posiadają już te warunki). Piloci radzieccy już w pierwszych lotach falowych uzyskali przewyższenie 4600 m.

Te piękne wyniki, wypracowane przeważnie z wielkim trudem w bardzo słabych warunkach, można uważać za egzamin z przygotowania obozu do masowego podboju fali. Egzamin zdany na piątkę!

Studencki mówi

Jednym z pilotów, którzy uzyskali „brylanty", jest instruktor Bielsko — Bialskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej, a zarazem uczeń liceum lotniczego, **Tadeusz Studencki**. Oto jego wrażenia z lotu:

— pierwszy halniak, choć słaby, wprowadził całą grupę w nastrój zrozumiałego podniecenia, toteż wszelkie niezbędne przygotowania do masowego startu wszystkich szybowców przeprowadziliśmy w rekordowo krótkim czasie. Wystartowałem na „Musze" jako jeden z pierwszych i po dość męczącym locie rotorowym na holu odczepiłem się na wysokości 1480 m, mając przed sobą piękną panoramę



Brzuska
(Fot. Archiwum)

Karkonoszów z towarzyszącym jej układem chmur halniakowych. Dalej wznosiłem się bardzo wolno i długo, stale w spokojnych warunkach. O ile na holu sterowanie szybowcem w burzliwym powietrzu było ciężkim wysiłkiem fizycznym, od którego nawet lekko się spociłem, teraz do utrzymania właściwego położenia wystarczyły minimalne wychylenia sterów. Mimo ciepłego kombinezonu odczułem nieprzyjemny chłód.

— Kiedy wskazówka wysokościomierza przekroczyła 4000 metrów, szyby limuzyny zaczęły się pokrywać od wewnątrz matowym nalotem szronu z wilgoci, wydzielanej przeze mnie przy oddychaniu. Aby zachować jaką taką widoczność, musiałem prawie nieustannie przecierać je rękawiczką, a kiedy i to przestało pomagać, zdjąłem rękawiczkę i przykładając gołą dłoń do przedniej szyby, wytapiałem sobie w niej niewielkie okienko. Naturalnie, ręka kostniała przy tym szybko i musiałem ją coraz częściej rozgrzewać, chowając ją w zanadrze. Tymczasem moje „okienko" zamarzało ponownie, tak, że chwilami traciłem prawie zupełnie widok na zewnątrz.

— Zainteresowałem się też aparatem tlenowym. Ku mojemu niezadowoleniu ciśnienie tlenu w butli spadło z 150 do 60 atmosfer. — Widocznie tlen uchodził przez nieszczelności armatury. Postanowiłem jak najoszczędniej obchodzić się z uszczuplonym zapasem życiodajnego gazu i dopiero na wysokości 6000 m założyłem maskę, by zapobiec wyraźnym objawom choroby wysokościowej. Później, po odzyskaniu dobrego samopoczucia, jeszcze kilkakrotnie wyłączałem dopływ tlenu na kilka minut.

— W chwili zupełnego wyczerpania tlenu, po przeszło czterech godzinach wznoszenia, znalazłem się na wysokości 6750 m ponad lotniskiem (tj. ok. 7000 m n. p. m.). Po odjęciu wysokości odczepienia daje to 5270 m przewyższenia — w sam raz, jak na „brylant". Rzuciłem jeszcze okiem na termometry — zewnętrzny wskazywał — 36°, wewnętrzny —24° C! Rozpocząłem pospieszne „schodzenie" i po kilkunastu minutach znalazłem się wśród ciepłych podmuchów halniaka na lotnisku. Z kabiny wysiadłem prawie jak inwalida. Na szczęście moje obawy o odmrożenie nóg okazały się płonne — skończyło się na kilkugodzinnym dotkliwym bólu stawów, który ustąpił dopiero po starannym rozcieraniu i gimnastyce.

Perspektywy

Obóz trwa. Po chwilowym pogorszeniu pogody, które towarzyszy zwykle halniakowi, nastąpiło w Jeleniej Górze rozpogodzenie. Lada dzień halniak „dmuchnie" ponownie, a wówczas usłyszymy o dalszych sukcesach obozu.

ADAM ZIENTEK



P. Daniłowa (ZSRR) w czasie ćwiczeń dowolnych
(Fot. Archiwum)

Zlikwidować „bezhołowie" w szkoleniu gimnastyków

Obserwując rozwój naszego sportu w ostatnich latach widzimy, że działacze, trenerzy i instruktorzy poszczególnych dyscyplin dążą do ujednolicenia i nadania ram metodom szkolenia, tak młodego narybku, jak i zaawansowanych zawodników. Tak dzieje się u bokserów, piłkarzy, pływaków, czy tenisistów. U gimnastyków natomiast panuje pod tym względem „bezhołowie".

Nie ma dotąd ustalonego programu ich szkolenia i metod przeprowadzania treningów. Każdy trener i instruktor prowadzi zajęcia na swój sposób (i nie twierdzę, że źle, ale na swój sposób). Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów.

Znany trener, **Jerzy Lewicki**, zwraca uwagę na wyrobienie u zawodnika skoczności, zwinności i w jego toku lekcyjnym obserwujemy wiele ćwiczeń, które wyrabiają te elementy. Natomiast trener **Tadeusz Daniel** nie przykłada zbyt wielkiej wagi do wyrobienia tych cech, tak potrzebnych dobremu gimnastykowi, dbając raczej o ogólne wzmocnienie tułowia i kończyn górnych.

Obserwując treningi zawodników Śląska i Krakowa (biorę pod uwagę te dwa okręgi, bo znam je najlepiej), to zauważymy u Ślązaków dużą skalę trudności i brawurę, nawet u młodych i niedługo ćwiczących zawodników. Gimnastycy krakowscy wykonują zaś ćwiczenia mniej trudne, natomiast lepiej opanowane i ćwiczą z tak zwaną „czystością" i elegancją, której brak zawodnikom śląskim.

Jedni trenerzy w programie swego szkolenia kładą silny, a czasami wyłączny nacisk na ćwiczenia obowiązkowe, drudzy — przywiązują zbyt wiele uwagi do ćwiczeń dowolnych. Skutek: jedni zawodnicy, ucząc się tylko ćwiczeń obowiązkowych, mają zbyt mało opanowanych elementów, by dobrze wykonać ćwiczenie dowolnego układu, drudzy zaś, przy możności wykonywania wielu ćwiczeń trudniejszych, nie są w stanie zdobyć minimum w obowiązkowym ćwiczeniu.

Dlatego też sekcja gimnastyczna przy GKKF, jak też kolektyw trenerów i instruktorów, muszą postarać się, by sprawy szkolenia, metody treningów zostały wreszcie ujednolicone i by sprawa podniesienia się poziomu naszej gimnastyki przyrządowej nie była dziełem przypadku lub wynikiem pracy ambitnych i utalentowanych jednostek.

W obecnej chwili nadarza się ku temu **doskonała okazja**. 15 stycznia 1952 roku rozpoczyna się obóz przedolimpijski, na którym będą zgrupowani najlepsi gimnastycy i gimnastyczki z całej Polski, w liczbie 38 osób.

W związku z tym stawiam projekt, aby podczas obozu zorganizować zjazd i naradę wszystkich trenerów i instruktorów gimnastyki, przedyskutować z nimi i z najlepszymi zawodnikami wszystkie problemy, związane z rozwojem i popularyzacją gimnastyki, opracować ramowy system przeprowadzania treningów i metody szkolenia.

Mamy wielu zawodników, działaczy i trenerów, którzy podczas swych wyjazdów zagranicę obserwowali, jak ćwiczą gimnastycy Związku Radzieckiego, Węgier, Szwajcarii, Czechosłowacji i Szwecji. Konieczne jest, by w czasie obozu podzielili się oni korzyściami, jakie odnieśli, obserwując ćwiczenia i sposób przeprowadzania treningów przez zawodników wspomnianych państw.

Ujednolicenie metod szkoleniowych w naszej gimnastyce przyczyni się niewątpliwie do stworzenia właściwych podstaw pod dalszy rozwój tej gałęzi sportu w Polsce.

A. P.

W obozie bobsleistów

Sport polski wzbogaci się w nadchodzącym sezonie zimowym o nową konkurencję — **skeleton**, będący odmianą bobsleja. Skeleton cieszy się w Europie dużą popularnością a w St. Moritz zaliczony był do konkurencji olimpijskich.

Co to jest skeleton? Są to niskie sanki metalowe, ważące do 50 kg. Startuje na nich tylko jeden zawodnik, przyjmujący leżącą postawę. Na czubkach butów posiada specjalne „raki", służące do hamowania. Kierowanie odbywa się przez balansowanie ciałem.

Na skeletonie uzyskuje się bardzo dużą szybkość. Jazda na nim należy do niebezpiecznych. Wystarczy przytoczyć fakt, że na ostatniej Olimpiadzie jednemu z zawodników, który wpadł na wiraż i za bardzo wychylił głowę, ściana lodowa utrąciła nos.

Sekcja saneczkarstwa GKKF opracowała już wzory skeletonu na potrzeby naszych klubów. Trudna, wydawałoby się, sprawa produkcji, od której uzależnione jest wprowadzenie skeletonu do programu zawodów, nie istnieje. Sekcja bobslejowa **Górnika** w Kowarach zadeklarowała wyprodukowanie 50 sztuk tego sprzętu, typu ustalonego przez GKKF, co pozwoli na pełne zaspokojenie aktualnych potrzeb.

Należy oczekiwać, że już na początku lutego, w ramach zawodów saneczkarskich i bobslejowych w Karpaczu, odbędzie się inauguracyjny start skeletonistów.

* * *

Sytuacja w sporcie bobslejowym nie wiele się zmieniła na korzyść. Bobsleiści nasi pracują nadal w bardzo trudnych warunkach. Wielką przeszkodą w umasowieniu tej gałęzi sportu jest brak torów oraz odpowiedniego sprzętu. Posiadamy w tej chwili tylko jeden tor w Karpaczu i ... setki bobsleistów zarejestrowanych w 9 centralnych sekcjach zrzeszeniowych.

Rozumieją to dobrze władze GKKF, które dążą do uruchomienia istniejących, lecz zaniedbanych względnie zdewastowanych, a tym samym nie wykorzystanych torów. Zadaniem nr 1 sekcji saneczkarskiej jest uruchomienie w 1952 r. toru w Szklarskiej Porębie, będącego jednym z najładniejszych w Europie, a następnie dwóch w Jeleniej Górze.

Karpacz, główna baza polskiego sportu bobslejowego, przygotował się starannie do sezonu. W okresie letnim i jesiennym prowadzono prace około ulepszenia toru. Usypano i poprawiono wały ochronne (bandy) na ostrych wirażach, dochodzące nieraz do 2,5 m wysokości. Tor przedstawia się już okazale i jest jeszcze jednym świadectwem — co może zdziałać energia entuzjastów sportu.

Nie tylko odbudowa toru jest tego dowodem. Świadczą o tym również doskonałe wyniki, jakie uzyskują zawodnicy na sprzęcie, który należałoby zaliczyć do zabytków archiwalnych. Podkreślił to słusznie przewodniczący sekcji san.-bobsl. GKKF — **T. Zapałowski**, który oświadczył, że: „Jeździmy na typach, które są starsze od zawodników". A mimo to uzyskuje się na nich wspaniałe rezultaty.

Ważna jest jeszcze sprawa sprzętu ochronnego dla zawodników. Sekcje bobslejowe zrzeszeń postanowiły zwrócić się do swych władz centralnych o przydzielenie im na okres zimowy ochronnego sprzętu motocyklistów, dającego się doskonale wykorzystać w sporcie bobslejowym. (k)



Na bobslejowych mistrzostwach Polski, które odbyły się w ub. sezonie zimowym w Karpaczu (luty 1951 r.) załoga ZS Budowlani Karpacz, ustaliła nowy rekord toru — 1:14,1 sek. Na zdjęciu: zwycięska załoga. Od prawej: Wodzicki, Mazur, Tułowski i Zychowiecki.

Bilans lekkoatletycznego sezonu Europy (3)

Słabe postępy długodystansowców

Niewiele zmieniło się w układzie sił długodystansowców europejskich w bieżącym sezonie. Na listach klasyfikacyjnych widzimy te same nazwiska, co w latach ubiegłych, uzupełnione jedynie zawodnikami radzieckimi i węgierskimi.

Pewne ożywienie do tabel wniosły lepsze, niż przed rokiem, wyniki Szweda **Albertssona**, Norwega **Stokkena**, Niemca **Schade**, **Kazancewa** (ZSRR), oraz Fina **Koskela**, nie zmienia to jednak w niczym faktu, że postępy długodystansowców w tym roku były małe. **Zatopek** rozpoczął sezon na skutek choroby dopiero w sierpniu i cały swój wysiłek skoncentrował na pobiciu rekordu świata w biegu godzinnym. Belg **Reiff** przechodzi spadek formy. Posiada on wprawdzie najlepszy tegoroczny wynik na 5000 m, jednak większość jego startów (z nieudałą próbą pobicia rekordu świata na tym dystansie), nie przyniosła mu spodziewanych sukcesów. Pewnego rodzaju niespodziankę stanowi dwukrotny start Reiffa (po raz pierwszy w karierze) na 10.000 m.

W biegu na 3.000 m najlepszy tegoroczny rezultat byłby dopiero szósty na liście ubiegłego roku. **Na 5.000 m** sytuacja utrzymała się mniej więcej ta sama, co w ubiegłym roku.

Najlepiej jest **w biegach na 10.000 m**, gdzie aż czterech biegaczy zeszło poniżej 30 minut, a piąty (Mimoun) wydatnie się zbliżył do tej granicy.

Tegoroczne listy klasyfikacyjne długodystansowców zawierają najwięcej nazwisk zawodników fińskich, szwedzkich i radzieckich. Ci ostatni legitymują się w tym sezonie poważnymi osiągnięciami. **Popow**, **Kazancew** czy **Siemienow** wybili się na czoło biegaczy Europy, poprawiając wybitnie swoje rekordy życiowe w biegach na 3.000 i 5.000 m.

Osobny rozdział to Węgier **Beres**. Biegacz ten, który dopiero u schyłku sezonu rozpoczął biegać dystanse dłuższe od swej specjalności — (1.500 m), za jednym zamachem znalazł sobie miejsce w elicie długodystansowców Europy. Doskonałe jego wyniki, zadokumentowane dwoma zwycięstwami nad Finem Koskela, uczyniły z Beresa największą rewelację tegorocznego sezonu.

Wśród 24 nazwisk w każdej konkurencji, brak zawodników polskich. Mimo dużych postępów, dzieli nas jeszcze spora odległość od europejskiej czołówki.

3.000 m

8:13,4 Albertsson (Szwecja)
8:15,8 Schade (Niemcy)
8:16,0 Taipale (Finlandia)
8:16,2 Koskela (Finlandia)
8:17,0 Posti (Finlandia)
8:17,6 Zatopek (CSR)
8:18,4 Kazancew (ZSRR)
8:19,0 Reiff (Belgia)
8:19,2 Popow (ZSRR)
8:21,8 Ceraj (Jugosławia)
8:21,8 Lamers (Niemcy)
8:22,0 Salonen (Finladia),
Spasow (Bułgaria)
8:22,4 Djuraskovic (Jugosławia)
8:23,8 Poulsen (Dania)
8:24,0 Lindmark, Lundqvist (Szwecja), Mimoun (Francja)
8:24,4 Braun (Niemcy)
8:25,6 Svajgr (CSR)
8:25,8 Pavlovic (Jugosławia),
Saksvik (Norwegia),
Tuomaala (Finladia)
8:26,4 Karlsson (Szwecja)
8:27,4 Cevona (CSR)

5.000 m

14:10,8 Reiff (Belgia)
14:11,6 Zatopek (CSR)
14:15,4 Schade (Niemcy)
14:20,8 Albertsson (Szwecja)
Popow (ZSRR)
14:21,6 Koskela (Finlandia)
14:22,6 Posti (Finlandia)
14:23,0 Mimoun (Francja)
14:23,8 Stokken (Norwegia)
14:24,0 Kazancew (ZSRR)
14:27,2 Andersson (Szwecja)
14:28,0 Beres (Węgry)
14:28,6 Lindmark (Szwecja)
14:29,2 Saksvik (Norwegia)
14:30,8 Nystroem (Szwecja)
14:34,0 Mueller (Niemcy)
14:34,6 Theys, Van de Wattyne (Belgia)
14:37,0 Kruczycki (Niemcy)
14:38,2 Djuraskovic (Jugosławia),
Johansson (Finlandia)
14:38,4 Pavlovic (Jugosławia)
14:38,6 Kjersem (Norwegia)
14:38,8 Mihalic (Jugosławia)
14:39,0 Siemienow (ZSRR), Niskanen (Finlandia), Segedin (Jugosławia)

10.000 m

29:29,8 Zatopek (CSR)
29:42,2 Schade (Niemcy)
29:46,0 Albertsson (Szwecja)
29:55,0 Stokken (Norwegia)
30:01,4 Mimoun (Francja)
30:10,0 Karlsson (Szwecja)
Koskela (Finlandia)
30:14,0 Nystroem (Szwecja)
30:18,8 Reiff (Belgia)
30:21,8 Kazancew (ZSRR)
30:22,6 Salonen (Finlandia)
30:23,6 Siemienow (ZSRR)
30:25,2 Posti (Finlandia)
30:27,6 Popow (ZSRR)
30:32,0 Beres (Węgry)
30:35,8 Kovacs (Węgry)
30:36,0 Kruczycki (Niemcy)
30:41,0 Pożidajew (ZSRR)
30:41,2 Jansson (Szwecja),
Sorokowych (ZSRR)
30:42,0 Kjersem (Norwegia)
30:43,2 Penzes (Węgry)
30:43,4 Dennolf (Szwecja)
30:44,8 Mihalic (Jugosławia)
30:45,2 Van de Wattyne (Belgia)

Narciarze Wybrzeża przygotowują się do sezonu

GDAŃSK. Pod hasłem umasowienia sportu narciarskiego na Wybrzeżu, sekcja narciarska WKKF w Gdańsku przystąpiła do prac przygotowawczych przed sezonem zimowym.

Okręg gdański już w ubiegłym sezonie wykazał intensywną działalność, mimo nie zawsze sprzyjających warunków śnieżnych. Mała ilość sprzętu sportowego w sekcjach narciarskich, fatalny stan skoczni narciarskich: 20-metrowej w Sopocie oraz 40 - metrowej typu średniego ze sztuczną wieżą rozbiegową w Oliwie, brak aktywnych działaczy narciarskich — oto powody słabego zainteresowania narciarstwem nizinnym wśród zrzeszeń i klubów Wybrzeża.

Mimo tych trudności, okręg ma pewne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji sportu narciarskiego poprzez zorganizowanie licznych imprez masowych. Największą ruchliwość wykazała **sekcja AZS Gdańsk**, która w dużej mierze przyczyniła się do tego, że Gdańsk, jako najmłodszy okręg nizinny w Polsce, często był stawiany za wzór żywotnej działalności. Dobry rozwój wykazują: **SKS przy państwowej szkole śródlądowej w Elblągu, Budowlani Gdańsk oraz młoda sekcja koła sportowego Unia przy Pomorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Sopocie.**

Sekcja narciarska WKKF posiada w swych szeregach 5 dyplomowanych instruktorów oraz 9 kwalifikowanych sędziów.

Zawodnicy gdańscy uczestniczyli w ogólnopolskich imprezach, przy czym **Jadwiga Stramka** z AZS Gdańsk zdobyła mistrzostwo Polski AZS w biegu płaskim. Dobrze zapowiadającym się zawodnikiem jest również **Janusz Kirkor** (AZS Gdańsk).

Na terenie woj. gdańskiego zostało wyznaczonych 14 tras rajdowych o charakterze nizinnym, których mapy wraz z regulaminem o odznakę rozesłano w teren. Przystąpiono również do remontu uszkodzonych skoczni.

W nadchodzącym sezonie dużą rolę w umasowieniu narciarstwa spełni okręgowa komisja turystyki narciarskiej, powstała przy okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Gdańsku.

R 2-53017